NALEŻNOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM

Rok XI. Nr. 111 (3001). Wilno, Czwartek 26 Kwietnia 1934 r. Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Biskupia 4. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 12—1 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem—75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem—30 gr., kronika redakc., komunikaty—[illegible] gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe—30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, z zastrzeżeniem miejsca 20%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, nekrologowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Zbliżenie gospodarcze polsko-łotewskie.

Nie popełnimy przesady, jeśli stwierdzimy, że jednem z najważniejszych wydarzeń w życiu naszego państwa w ciągu lat ostatnich — jest osiągnięte odprężenie w stosunkach z wielkimi naszymi sąsiadami od wschodu i zachodu. Za odprężeniem tem zresztą poszło już także dalsze przełamanie lodów w dziedzinie gospodarczej i kulturalnej, tak iż szybkiemi krokami zmierzamy ku wielostronnemu zacieśnieniu stosunków z Rosją i Niemcami na różnych odcinkach. — Uwagę rządu i społeczeństwa absorbują również w znacznej mierze —także i sprawy układu i rozwoju współżycia z innemi sąsiadującemi z nami państwami, co wiąże się z podstawowemi wytycznemi dalekowzrocznej polityki sąsiedzkiej Polski.

Wileńszczyzna, otoczona z trzech stron przez granice państwowe, objawia jak największe zainteresowanie wszystkiem, co dotyczy kwestyj obrotu gospodarczego z pobliskiemi jej terenami zagranicznemi. W szczególności też dzielnica nasza docenia znaczenie możliwie najlepszego ukształtowania się stosunków z państwami bałtyckiemi. — Z Wilna wyszły niedawno hasła silniejszego związania terenów północno wschodnich Rzeczypospolitej z najbliższem dla nich dostępem do morza — przy zużytkowaniu dla tego celu prastarej arterji komunikacyjnej — Dźwiny, w związku z czem nabrała rozgłosu sprawa rozbudowy węzła kolejowo-rzecznego w Drui oraz uprzemysłowienia tego miasta i okolicy.

Zagadnienie to oczywiście jest integralnie związane z całokształtem stosunków polsko-łotewskich, które stały się przedmiotem szczególnej troski szerszego grona osób, tak ze świata gospodarczego, jak z pośród innych sfer społeczeństwa. Sprawom tym poświęciła też znaczną uwagę Izba Przemysłowo-Handlowa w Wilnie.

Ożywinie handlu bezpośredniego i tranzytowego z Łotwą i przez Łotwę leży niewątpliwie nietylko w naszych interesach, lecz niemniej przedstawia żywotny interes dla Łotwy. Korzyści, jakie przedstawia dla stron obu przedewszystkiem kwestja tranzytu — ułatwiają porozumienie ogólno-gospodarcze między nami a Łotyszami, jest bowiem rzeczą jasną, że stosunki gospodarcze mogą się pomyślnie rozwijać i zacieśniać, tylko wówczas, gdy ich rozwój stwarza odpowiednie dogodności dla stron obu. Ten ważny moment mieli właśnie na względzie w toku swych prac i zabiegów wileńscy inicjatorzy zbliżenia polsko-łotewskiego. Dzięki ich staraniom została w Wilnie powołana do życia Izba Handlowa Polsko-Bałtycka, jako oddział Izby Handlowej Bałtycko-Skandynawskiej, a Komitet Organizacyjny tej Izby, działający pod przewodnictwem pana Prezydenta dr. Maleszewskiego poświęcił w pierwszym rzędzie uwagę stosunkom z Łotwą i przeprowadził szereg prac i badań, które pozwoliły stwierdzić istniejące możliwości w zakresie bezpośredniej wymiany z tym krajem oraz w dziedzinie tranzytu.

Zapłata za usługi tranzytowe, jakie Łotwa nam może oddawać, przyczyną się do zrównoważenia łotewskiego bilansu płatniczego w obrotach z Polską.

Ruch tranzytowy może iść tak drogą kolejową jak i wodną. Aczkolwiek dolny bieg rzeki Dźwiny wymaga stosunkowo znacznych prac regulacyjnych i innych dla stworzenia dogodnych warunków nawigacyjnych, to jednak już obecnie spławiane jest Dźwiną w stosunkowo znacznych ilościach drzewo okrągłe, a w razie zastosowania udogodnień dla tranzytu polskiego, spław tego drewna mógłby doznać poważnego zwiększenia. Również transport berlinkami o pojemności do 100 tonn możliwy jest nawet bez przeprowadzenia prac na Dźwinie, o których mowa wyżej. Pierwszorzędna rola w obrotach do i via Łotwa przypaść musiałaby Drui, która powinnaby być połączona linją kolejową ze stacją Indra na szlaku Dyneburg — Witebsk. W ten sposób środkowa i północna Wileńszczyzna znalazłyby wylot kolejowy i kolejowo-wodny — na szeroki świat — przez Druję. Oczywiście kierowanie ruchu tranzytowego na szerszą skalę przez Łotwę (via Zemgale i Druja) — jest uwarunkowane przyznaniem przez Łotwę temu tranzytowi pewnych preferencyj, zarówno przy tranzycie wodnym, jak i kolejowym, w tem więc też preferencyj taryfowo-kolejowych. To samo oczywiście stosuje się i do preferencyj ze strony polskiej przy wywozie tą drogą.

Przed tranzytowym szlakiem dźwińskim i Drują zarysowują się dalsze szerokie horyzonty, wiążące się z wentylowanym już przed wojną, a obecnie znów omawianym projektem połączenia Dźwiny z Dnieprem, przy oczywiście, gruntownym uporządkowaniu dolnego biegu Dźwiny.

Jak wykazały badania — również i dziedzina bezpośredniej wymiany towarowej z Łotwą przedstawia istotne widoki rozwojowe, a chociaż ze strony Polski uczestnikami tej wymiany będą przedewszystkiem dzielnice centralne i południowo-zachodnie, to jednak i Ziemie Północno-Wschodnie mogłyby wywozić pewne artykuły, a nawet i importować niektóre towary z Łotwy.

W toku rozmów między przedstawicielami wileńskich i łotewskinch sfer gospodarczych poruszona była nawet sprawa uczęszczania kuracjuszy i letników z Polski (głównie z Wileńszczyzny) — do łotewskiego uzdrowiska Kemeri oraz wogóle do miejscowości nadmorskich na wybrzeżu łotewskiem, co stanowiłby mogło też pewną rekompensatę za import polski na Łotwę.

Rezultaty omawianych wyżej badań ułatwią niewątpliwie dalsze pertraktacje o traktat handlowy polsko-łotewski; zaś nowopowstałemu oddziałowi Izby Handlowej Bałtycko-Skandynawskiej w Wilnie przypadnie doniosła rola w zakresie starań o praktyczną realizację owych możliwości. Miejscowe sfery gospodarcze wykazują wielkie zainteresowanie rozwojem prac wspomnianej Izby, zdając sobie sprawę ze znaczenia ożywienia stosunków gospodarczych z Łotwą i innemi krajami bałtyckiemi, a w szczególności rozwoju tranzytu przez Łotwę: wysiłki w tym kierunku stanowią jedną z cegiełek w toku akcji podniesienia gospodarczego Ziem Północno-Wschodnich, zbiegając się przytem z polskim interesem ogólnopaństwowym; z drugiej strony ich powodzenie pociągnełoby za sobą napewno poważne korzyści dla życia gospodarczego naszych północnych sąsiadów. Niewątpliwie więc w pracach Izby Handlowej Bałtycko-Skandynawskiej wezmą jak najszerszy udział wileńskie sfery gospodarcze.

A. Tański.

WSZYSTKO NAS ŁĄCZY:

Interesy, wspomnienia przeszłości i troski przyszłości — stwierdził na odjezdnem min. Barthou.

Wywiad z min. Barthou.

KRAKÓW. (Pat). U kresu swego pobytu w Polsce minister Barthou udzielił w Krakowie wysłannikowi P. A. T. specjalnego wywiadu, w którym streścił ogólne wrażenia i wyniki swej wizyty.

Wynoszę, powiedział minister Barthou, jak najlepsze wrażenie ze swego pobytu w Polsce, jak również z przyjęcia, jakiego doznałem.

ROZMOWA Z MARSZAŁKIEM PIŁSUDSKIM.

Trudno mi powiedzieć, jak bardzo mnie wzruszyła serdeczność przyjęcia ze strony p. Marszałka Piłsudskiego. Odnalazłem u niego tę samą żywość umysłu, tę samą orjentację w zagadnieniach politycznych co w r. 1921, gdy miałem sposobność zetknąć się z nim po raz ostatni. Rozmowa Marszałka roiła się od wspomnień osobistych, które opowiadał z niezwykłą werwą i malowniczością. Rozmawiał ze mną jak z przyjacielem, jestem mu za to niezmiernie wdzięczny.

SYLWETKA MIN. BECKA.

Miałem również okazję poznać p. ministra Becka. Jest to prawdziwy mąż stanu, świetnie poinformowany o wszystkich zagadnieniach Europy współczesnej, o inteligencji niesłychanie bystrej i żywej. U tego gorącego patrjoty kult dla ideału łączy się z rzadką przenikliwością i zmysłem rzeczywistości. W ciągu 2 ostatnich dni odbyłem z p. ministrem Beckiem liczne rozmowy wychodzące poza ramy protokółu, aby znaleźć się na terenie przyjaźni.

WYNIKI PODRÓŻY.

Jak p. minister ocenia wyniki swojej podróży?

Za odpowiedź niech posłuży tekst wczorajszego komunikatu. Wystarczy go przeczytać, aby uprzytomnić sobie wagę osiągniętych rezultatów. Sojusz francusko — polski jest nietylko mocny ale i niewzruszony. — Wszystko nas łączy, zarówno interesy jak i wspomnienia przeszłości i troski przyszłości. Oczywiście każde państwo zachowuje swobodę działania, gdyż, jak powiedziałem onegdaj, sojusz nie może polegać na uzależnieniu jednego państwa od drugiego, ale jestem pewny że w stosunku do żadnego zagadnienia nie ujawni się pomiędzy Francją i Polską głębsza różnica zdań. Wszyscy, którzy pragną szczerze pokoju w Europie, winni cieszyć się z rezultatów mojej wizyty, gdyż przyczyni się ona niewątpliwie do jego utrzymania. Stanowisko ministra spraw zagranicznych Francji, kończy p. minister Barthou, jakie objąłem ulegając prośbom mojego przyjaciela prezydenta Doumergue'a, pełne jest wielkiej odpowiedzialności, ale szczęśliwy jestem, że dało mi ono również sposobność do odbycia podróży, którą zaliczać będę do najlepszych wspomnień mojego życia publicznego.



Na zdjęciu francuski minister Spraw Zagranicznych z wizytą u Pana Marszałka w Belwederze. Na prawo p. minister Spraw Zagranicznych Józef Beck.

Ministrowie Barthou i Beck w Krakowie.

Dziś rano minister Barthou przyjął w salonach Grand - Hotelu przedstawicieli prasy polskiej i francuskiej.

Pan minister podkreślił na wstępie, że rozmowy, jakie odbył w Warszawie, toczyły się w atmosferze niezwykle serdecznej. Omówione zagadnienia, powiedział minister, rozpatrywane były pod kątem widzenia tego, co łączy nasze kraje w duchu wzajemnego zrozumienia i przyjaźni. Minister Beck okazał niezwykłą znajomość obecnej sytuacji w Europie. Dokonaliśmy wspólnego przeglądu najaktualniejszych zagadnień. Wynik naszych rozmów jest najzupełniej dodatni zarówno dla Francji jak i dla Polski. Sojusz nasz pozostaje nietknięty, co powinno wywołać najgłębsze zadowolenie u wszystkich przyjaciół pokoju.

O godz. 10,40 min. Barthou wraz z min. Beckiem i ambasadorem Larochem złożył wizytę w konsulacie francuskim. Następnie min. Barthou w t-wie min. Becka zwiedził zabytki Krakowa. Gościowi towarzyszył ambas. Laroche, szef gabinetu min. Barthou Rochat, szef gabinetu min. Becka Dębicki i radca Łubieński.

U wejścia do kościoła Marjackiego powitał dostojnego gościa w imieniu parafji najświętszej Marji ks. Machay, w imieniu komitetu restauracyjnego świątyni marjackiej profesor Szydłowski. Minister Barthou zatrzymał się dłuższą chwilę przed otwartym ołtarzem Wita Stwosza, podziwiając wielkie dzieło a następnie pojechał z otoczeniem na Wawel. Minister Barthou zwiedził katedrę, skarbiec i groby królewskie. W skarbcu ministrowie Barthou i Beck wpisali się do księgi pamiątkowej. Zkolei gość udał się na dziedziniec zamkowy, poczem zwiedził apartamenty królewskie na zamku, oprowadzany przez kustosza zbiorów Swierza. Z Wawelu min. Barthou wraz z min. Beckiem i otoczeniem odjechał do bibljoteki jagiellońskiej, gdzie p. ministra Barthou powitał rektor uniwersytetu jagiellońskiego prof. Maziarski oraz zarząd bibljoteki.

Wojewoda krakowski dr. Kwaśniewski wydał o godz. 13,30 w salonach Grand-Hotelu śniadanie, w którem obok min. Barthou wzięli udział min. Beck, ambas. Laroche,, b. prezes akademji umiejętności Kostanecki, prezyd. Krakowa dr. Kaplicki, dyr. gabinetu min. Barthou Rochat, dyr. gabinetu min. Becka Dębicki, rektor uniwersytetu jagiellońskiego Maziarski, prorektor Kutrzeba, dowódca dywizji gen. Mond, prezes sądu apelacyjnego Porlalewicz, radca ministerjalny MSZ Łubieński, konsul francuski Lancial, prezes t-wa polsko - francuskiego Stryjeński i inni.

W godzinach popołudniowych gościa podejmował prezydent Krakowa dr. Kaplicki. W czasie przyjęcia delegat t-wa bibljofilów krakowskich wręczył ministrowi Barthou oznakę bibljofilską wraz z dyplomem po łacinie. Równocześnie prezydent miasta ofiarował ministrowi Barthou tekę sztychów najwybitniejszych grafików polskich. Głęboko wzruszony minister Barthou serdecznie dziękował za te podarunki, podkreślając, że są one jednemi z najmilszych, jakie dotychczas otrzymał, są bowiem oddźwiękiem jego własnego umiłowania.

Min. Barthou odjechał do Pragi.

O godz. 20-ej w salach Grand - Hotelu minister Beck podejmował obiadem w ścisłem gronie min. Barthou. Po obiedzie minister Barthou, żegnany owacyjnie przez tłumnie zebraną przed hotelem publiczność, odjechał wraz z ministrem Beckiem na dworzec kolejowy.

W salonie recepcyjnym zebrali się przedstawiciele władz z woj. Kwaśniewskim, prezydentem miasta, rektor uniwersytetu jagiellońskiego, posłowie, konsul francuski z Katowic, wicekonsul francuski z Krakowa, konsul czeskosłowacki w Krakowie i wiele innych osób. Przed odjazdem minister Barthou pożegnał się niezwykle serdecznie z ministrem Beckiem.

W chwili odjazdu pociągu licznie zgromadzona na peronie publiczność żegnała owacyjnie ministra Barthou. O godz. 21,25 minister Barthou wraz z szefem gabinetu odjechał do Pragi. W drodze do granicy towarzyszy ministrowi ambasador Laroche.

TELEF. OD WŁASN. KORESP. Z WARSZAWY.

Budowa linji Druskieniki — zdrojowisko

zostanie rozpoczęta za kilka dni.

Budowa linji kolejowej z Druskienik do zdrojowiska na przestrzeni 18 klm. — jak się dowiadujemy — rozpocznie się we własnym zakresie Dyrekcji Kolejowej w Wilnie już za kilka dni. Budowę wykonywać będą bataljony robotnicze, które z dniem 1 maja przybywają do Druskienik. Ze względu na górzystą miejscowość oraz znaczne wzniesienia budowa linji będzie rzeczą niełatwą i potrwa około 4 miesięcy. We wrześniu prawdopodobnie ruszą już pociągi.

Między przyjacioły...

Radykalizujące się Str. Ludowe i endecja wzięły się za łby.

W ostatnich czasach dał się zauważyć dość silny rozdźwięk pomiędzy endecją a radykalizującem się Stronnictwem Ludowem. M. in. radykalizacja tego stronnictwa idzie w kierunku coraz silniejszego występowania przeciwko klerowi. Ostatnio w miasteczku Przytuły, w powiecie łomżyńskim, na zgromadzeniu Stronnictwa Ludowego pos. Białoskórski ostro zaatakował Stronnictwo Narodowe, pomawiając je o tumanienie rolników, wyzysk i t. d.

Na zgromadzenie to zjawiła się nawet bojówka endecka, która usiłowała zebranie rozbić. Zebrani jednak bojówkę endecką usunęli z sali.

Dziś rozpoczną się

rozmowy rolników polskich i niemieckich.

Dnia 26 bm. przybywa do Warszawy delegacja niemiecka z dr. **Reischem** na czele. Delegacja ta przybywa na zaproszenie Związku Izb i Organizacyj Rolniczych. Celem jej przyjazdu jest złożenie wizyt i wymiana poglądów w sprawie polityki rolniczej obu krajów, oraz omówienie rezultatów osiągniętych w tej dziedzinie. Delegacja niemiecka pozostanie w Polsce przez 3 dni.

Prowadzić rozmowy z przybyłymi gośćmi niemieckimi będą: prezes Zw. Izb i Organizacyj Rolniczych **Fudakowski,** dr. **Rose,** b. minister **Janta - Połczyński,** b. min. **Staniewicz,** b. minister **Pluciński,** inż. **Przedpelski** — prezes Państwowych Zakładów Przem. Zbożowych, dr. **Esden - Dembski** — prezes komisji traktatowej związków dr. **Babiński** — dyrektor Związku Właściciceli Lasów, naczelnik **Krawulski** i inni.

Wieczorem tego dnia członek delegacji niemieckiej dr. **Winter** wygłosi odczyt w języku niemieckim p. t. „Wytyczne niemieckiej polityki rolnej, jej uzasadnienie i wyniki".

W ostatnim dniu pobytu delegacji niemieckiego rolnictwa w Polsce planowana jest wycieczka do Białowieży.

Humor min. Barthou.

W czasie bytności min. Barthou w Towarzystwie Polsko - Francuskiem w Krakowie p. Hoffman narysował kredką kilka sylwetek p. Barthou i pokazał je gościowi francuskiemu. P. Barthou na jednej z nich napisał: **„To jest mój portret, kiedy będę stary"**, na innej: **„To jest mój portret, kiedy będę brzydki"**.

Jedna z tych sylwetek wklejona została do księgi pamiątkowej tego Towarzystwa Polsko - Francuskiego.

Święto Lasu.

W związku ze zbliżającem się dorocznem Świętem Lasu, które urządzone będzie w dniu 28 bm. w celu uświadomienia społeczeństwa o wartości lasu dla kultury duchowej i materjalnej kraju, Ministerstwo Spraw Wewn. poleciło wszystkim wojewodom i starostom udzielać poparcia właściwym komitetom Święta Lasu oraz spowodować współpracę z temi komitetami miejscowych władz samorządowych.

Pożegnanie ppłk. Rusina.

Wczoraj wieczorem odbył się w salonach Resursy Obywatelskiej bankiet pożegnalny na cześć odjeżdżającego komendanta gółwnego Związku Strzeleckiego ppłk. Rusina. Bankiet wydany został przez zespoł pracowników i podkomendnych Komendy Głównej i Zarządu Głównego Związku Strzeleckiego.

Inspekcja robót wodnych w woj. krakowskiem.

Minister komunikacji inż. Butkiewicz wyjechał dnia 25 b. m. na inspekcję robót wodnych, prowadzonych z Funduszu Pracy na terenie województwa krakowskiego.

Kronika telegraficzna.

— **RZĄD NIEMIECKI ZAMÓWIŁ** w angielskiej wytworni motorów Amstrong Siddely 80 motorów do samolotów. — Zamówienie to jest największem z dotychczasowych zamowień rządu niemieckiego, dokonywanych w Anglji w dziedzinie motorów aeroplanowych.

— **FLOTA STANÓW ZJEDNOCZONYCH** podjęła się przepłynięcia w ciągu 24 godzin kanału Panamskiego. Flota składa się ze 111 okrętów wojennych. Płynie ona z Pacyfiku na Atlantyk.

— **STRAJK ROBOTNIKÓW PRZĘDZALN** w Bombaju coraz bardziej się rozszerza i objął w chwili obecnej już około 50 tys. robotników. — Na 40 przędzalń zamkniętych jest 18. Wobec powtarzających się zaburzeń władze wydały szereg zarządzeń.

— **LICZBA WYDOBYTYCH DOTYCHCZAS OFIAR KATASTROFY** w kopalni Kakandz wynosi 116. Brak wiadomości o 40 górnikach. Straty materjalne spowodowane przez eksplozję, sięgają 400.000 dynarów.

— **IZBA KULTURY WOLNEGO MIASTA GDAŃSKA** ma być — według oświadczenia jej dyrektora dr. Gerigka — organizacją przymusową, obejmującą, jak wiadomo, przedstawicieli sztuki, literatury, nauki i prasy.

— **KONKURS NA EMBLEMAT** rozpisał Międzynarodowy Związek Przedsiebiorstw Komunikacji Powietrzej „I. A. T. A." Bliższych informacyj udziela Dyrekcja P. L. L. „Lot", Warszawa, pl. Napoleona 9.

— **ODCZYT PROF. HALECKIEGO** odbył się na uniwersytecie lyońskim. Odczyt poświęcony był problemowi regjonalizmu w historji Polski.

Nieporozumienia w „Legjonie Młodych“

Na temat nieporozumień wewnętrzno-organizacyjnych w Legjonie Młodych, których echa odbiły się w prasie — informują Ajencję „Iskra“ ze źródeł miarodajnych o istotnym ich przebiegu.

Nieporozumienia, jakie powstały między obwodem akademickim Legjonu Młodych w Warszawie, a komendą główną tej organizacji, są wynikiem postawienia przez obwód akademicki szeregu zarzutów pod adresem kilku działaczów komendy głównej, a specjalnie p. Jakóba Sperbera, obecnego szefa organizacji. Zarzuty te, postawione w ostrej formie spotkały się z represjami organizacyjnemi ze strony komendy głównej w stosunku do kierowników obwodu akademickiego, oraz odmową uwzględnienia żądań akademików.

Wobec powyższego, obwód akademicki Legjonu Młodych w Warszawie odmówił w dniu 17-ym kwietnia r.b posłuszeństwa komendantowi głównemu organizacji, o czem powiadomił wszystkie obwody i okręgi Legjonu Młodych w Polsce.

W związku z wytworzoną sytuacją na wniosek komendanta głównego powołana została przez głównego rzecznika dyscyplinarnego specjalna komisja śledcza, która zajęła się badaniem stawianych zarzutów. Jak się dowiadujemy, komisja ta w najbliższym już czasie zakończy prace.

Zaznaczyć należy, że stanowisko obwodu akademickiego poparł cały szereg członków komendy głównej, którzy w związku z tem zostali przez komendanta głównego zwolnieni ze swych funkcyj, a w niektórych wypadkach — zawieszeni w prawach członków. Z drugiej strony komendanci okręgów prowincjonalnych solidaryzowali się z komendantem głównym.

Wśród zarzutów, jakie obwód akademicki postawił komendzie głównej należy przedewszystkiem wymienić tolerowanie tajnej organizacji p. n. „Alfa“, w skład której wchodzić mieli pp. Jakób Sperber (przewodniczący), Zbigniew i Jerzy Zapasiewiczowie, Stefan Mrożkiewicz, Jerzy Zieliński i inni. „Alfa“ miała podobno powołać do życia w „Legjonie Młodych“ organizację o celach rzekomo porządkowych p. n. „Żandarmerja“, zaopatrzoną w specjalne legitymacje.

Stawiane przez obwód akademicki zarzuty, niewątpliwie znajdą właściwe oświetlenie w orzeczeniu głównego rzecznika dyscyplinarnego, który w myśl statutu Legjonu Młodych jest obierany przez kongres i przed nim jedynie odpowiedzialny.

Sowiety zaproponowały Niemcom zagwarantowanie niepodległości państw bałtyckich.

Niemcy propozycję odrzuciły.

RYGA. (Pat). Łotewska agencja telegraficzna upoważniona została do ogłoszenia następującego komunikatu:

Rząd niemiecki poinformował rząd łotewski, że rząd sowiecki w celu zamanifestowania poprawy stosunków niemiecko - sowieckich zaproponował Niemcom podpisanie protokółu gwarantującego niepodległość i nienaruszalność państw bałtyckich. Rząd niemiecki uważa, że niepodległość i integralność państw bałtyckich nie są zagrożone i że tego rodzaju protokół nie mógłby polepszyć stosunków niemiecko - sowieckich, wobec czego postanowił odrzucić propozycję sowiecką. Rząd niemiecki poinformował również rząd łotewski o sowieckiej inicjatywie i odmownej odpowiedzi Niemiec. O ile wiadomo, Estonja, Litwa i Finlandja otrzymały takie same zawiadomienia.

Prezes dyrektorjatu kłajpedzkiego zachwiany.

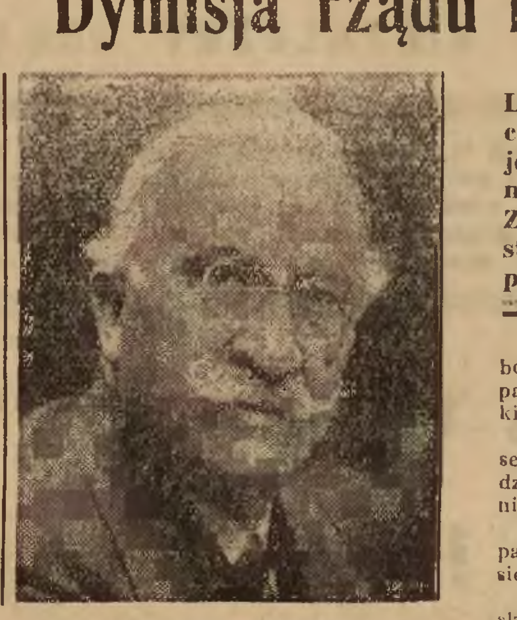
RYGA. (Pat). Od dłuższego czasu krążą w Kłajpedzie wiadomości, że władze litewskie noszą się z zamiarem zaaresztowania prezesa dyrektorjatu kłajpedzkiego Schreibera. Wiadomości te są przedwczesne, natomiast nie ulega wątpliwości, że stanowisko Schreibera jest mocno zachwiane i że rząd kowieński dąży konsekwentnie do jego usunięcia. Akcja ta stoi w związku z pomyślnemi dla Litwinów objawami na terenie sejmiku kłajpedzkiego, gdzie zaczyna się tworzyć poważna grupa dążąca do lojalnej współpracy z gubernatorem Kłajpedy Novakasem.

Przyjęcie u Marszałkostwa Piłsudskich.

WARSZAWA. (Pat). W dniu dzisiejszym o godz. 17 p. Marszałek Piłsudski wraz z małżonką podejmowali zaproszonych gości w Belwederze. Wśród licznie zebranych zauważyliśmy na herbatce marszałków sejmu i senatu, przedstawicieli rządu, duchowieństwa, korpusu dyplomatycznego i wojska.

Podczas herbatki Marszałek prowadził dłuższy czas ożywioną rozmowę z gośćmi.

Dymisja rządu hiszpańskiego.



Premjer Lerroux.

MADRYT. (Pat). Rząd premjera Lerroux podał się do dymisji. Przyczyną tej decyzji było stanowisko zajęte przez prezydenta republiki Zamorrę w sprawie ustawy o amnestji Zamorra oświadczył, że podpisuje ustawę z zastrzeżeniami, które poda do publicznej wiadomości.

„Faszyzm przegrał“ — obwieszcza „Robotnik“. A kto wygrał? Okazuje się, że... parlamentaryzm. Dowód — przedewszystkiem Anglja.

„Robotnik“ pełen jest uznania dla konserwatywnego rządu angielskiego. Wprowadzenia Izby Lordów jeszcze nie zaleca, ale niedługo... kto wie...

Nastała teraz moda na tworzenie nowych partyj. Może z redakcji „Robotnika“ wyłonią się jacyś socjal-konserwatyści?

Na czele mogliby stanąć earl Niedziałkowski i wiscount Jmb.

UŚMIECHY I UŚMIESZKI.

O sercu poety i duszy kwitnącej wiśni.

Jest wiosna, okres rozkwitania drzew, poetów, kwiatów i miłości. Uśmiechnijmy się sentymentalnie, słuchając przepięknego creda poety Henryka Zbierzchowskiego, który odpowiada na pytanie, co jest celem poezji:

Łowić chcę tylko to, co nieuchwytne,
Co wiecznie płynne i przemijające,
Jak leśny strumień, jak ważki błękitne,
Albo cień chmurny płynący po łące.
Utrwalać tylko to, co tajemnicze,
Bowiem istnieje, chociaż nie istnieje,
Jako odbite we wodzie oblicze,
Zanim na kręgach fali się rozchwieje.
Podsłuchać tylko to, co w głębiach dzwoni,
Jako podziemny, niewidzialny strumień
I źródeł dźwięku nigdy nie odsłoni,
Chociaż go słyszy dusza pełna zdumień.
A potem wygrać to cichym wieczorem
Kochanym ludziom na lutni swej strunach
i zajść jak słońce nad zczerniałym borem
W długo gasnących porpurowych łunach.

A teraz posłuchajmy zaczarowanych słów najmilszego Włocha Luigi Grassi'ego, który tak opiewa „duszę kwitnącej wiśni“ (przekład Pietrzyckiego)

„Mój sen na jawie może się przyśni?
Rozmawiam z duszą kwitnącej wiśni.
W niewolę kwiatu, w wonne uwięzie
Biorą mnie miękkie, białe gałęzie
O jakże dziwną darzysz rozmową!
Słyszę twe każde, każde twe słowo.
Wspominam wszystko, co życiem zwano,
Co jest gałęzią, kwiatem rozchwianą
Przyjście mi twoje zjawą się iści
W tym białym kwiecie w zieleni liści.
Szelest jest we mnie i ty szelestem,
Z tobą ja kwitnę i tobą jestem!“

Uśmiechnijcie się do poety i do „duszy kwitnącej wiśni“, która oby jak najprędzej ubieliła się kwieciem. *WEL*

Zwolnienie ks. biskupa Maleckiego.

Na mocy zarządzenia władz sowieckich ks. biskup Antoni Malecki, administrator apostolski Leningradu, po pięcioletniem uwięzieniu na Syberji ma opuścić granice Rosji. Ks. biskup znajduje się już w Moskwie i w tygodniu bieżącym ma przybyć do Polski. (K. A. P.)

GIEŁDA WARSZAWSKA.

WARSZAWA, (PAT). — DEWIZY: Berlin 207,55 — 208,07 — 207,03. Londyn 27,10 — 27,11 — 27,24 — 26,98. Nowy York 5,25 — 5,28 — 5,22. Kabel 5,26 — 5,29 — 5,23 i pół.

Dolar w obr. pryw. 5,22 i pół.

Rubel 4,64 — 4,67.

Potworna zbrodnia w napadzie szału.

Od sprzeczki do morderstwa własnego dziecka, podpalenia i samobójstwa.

RYGA, (TEL. WŁ.). — W okolicach Madon, w osadzie Teważni popełniona została zbrodnia, której okropność i bestjalstwo stawi ją w rzędzie wręcz nienotowanych.

60-letni gospodarz Jahnis Zahlits udał się rano do miasteczka, pozostawiając w domu swoją żonę, 28-letniego syna Aleksandra 22-letnią tegoż żonę i ich 7-miesięcznego syna. Pomiędzy świekrą a synową wynikła sprzeczka. Synowa chwyciła starą strzelbę i dała z niej 3 strzały do orzącego wpobliżu męża. Jeden strzał strzaskał mu łokieć. Mąż rzucił się ku żonie aby ją obezwładnić, lecz wskutek bólu upadł. Żona porwała brzytwę i poraniła nią ciężko leżącego. Pomiędzy małżeństwem wynikła walka na śmierć i życie. Kiedy świekra zaczęła krzyczeć do syna, aby się ratował, będąc rannym, synowa rzuciła się ku niej. Nie mogąc jednak jej dopędzić wpadła do domu i poderżnęła swemu dziecku gardło, poczem podpaliła budynki gospodarcze. Wreszcie tę samą brzytwę obróciła przeciwko sobie i zmarła na miejscu po krótkiej chwili.

Cały folwark wraz z inwentarzem spalił się. Pozostali przy życiu są w stanie takiej rozpaczy, że nie mogą dotąd dać wyjaśnień co do przyczyn potwornej zbrodni. Przypuszcza się, że był to rzadki pod względem napięcia napad szału.

Nareszcie odprężenie

Prokuratorja czeska cofnęła odwołania przeciw wyrokom uniewinniającym Polaków.

MORAWSKA OSTRAWA. (Pat). Prasa czeska donosi, że prokuratorja cofnęła odwołanie przeciwko wyrokom uniewinniającym obywateli polskich naucz. gimnazjalnego Kulisiewicza i literata Kaszyckiego. Wyroki uniewinniające stają się tem samem prawomocne.

Głos polski w sejmie czechosłowackim.

PRAGR, (PAT). — Poseł mniejszości polskiej w sejmie praskim Emanuel Chobot wygłosił na wczorajszem posiedzeniu Sejmu dłuższe przemówienie, w którem podkreśla, że ludność polska, zamieszkala w Czechosłowacji w części Śląska Cieszyńskiego i kraju ostrawskim stała i stoi zawsze lojalnie na gruncie państwa czechosłowackiego. Posłowie polscy zawsze krytykowali tylko rzeczywiste braki i wskazywali, że liberalne ustawodawstwo czeskosłowackie nie jest w całej pełni stosowane do mniejszości polskiej.

Aczkolwiek w ostatnich czasach można było stwierdzić u pewnej części społeczeństwa czeskosłowackiego, jak też niektórych władz centralnych dążenie do zlikwidowania kwestyj spornych i do zgodnego współżycia z mniejszością polską, to jednak należy stwierdzić, że pewna część, liczebnie wprawdzie mniejsza, ale zato bardzo agresywna, społeczeństwa czeskosłowackiego, a zwłaszcza część władz lokalnych, pozostająca pod wpływem czeskiej Macierzy Oświaty Ludowej na Śląsku Cieszyńskim jest dla ludności polskiej usposobiona nieprzychylnie i popiera dążenia tej naczelnej, miarodajnej dla wielu władz organizacji czeskiej, „do rewindykacji spolszczonych Morawian“.

Stan posiadania ludności polskiej w ostatnim czasie ciągle się zmniejszał i coraz bardziej szczuplał. Jako dowód tego pos. Chobot wskazał: kiedy po dłuższych staraniach przystąpiono do upaństwowienia jedynej szkoły polskiej średniej w Czechosłowacji, mianowicie polskiego gimnazjum — w Orłowej, czeska Macierz Oświaty Ludowej wniosła protest przeciwko upaństwowieniu tej szkoły. Dalej, tam gdzie kierownictwo gminne, jak np. w Trzyńcu, było polskie zarządzono rozwiązanie przedstawicielstw gminnych i mianowano komisarza rządowego, pomimo protestu ludności polskiej. Tysiące robotników polskich, urodzonych na Śląsku, lub zamieszkałych tam od przeszło 25 lat, władze czeskie uznają za obcokrajowców, a ich żądania o przyznanie obywatelstwa odrzuca się bez podania powodów.

Pos. Chobot wywodzi, że ludność polska na Śląsku Cieszyńskim życzy sobie, aby rządy czeski i polski jak najprędzej przeprowadziły między sobą rokowania i doprowadziły do zgodnego załatwienia spornych kwestyj tak, aby jak najszybciej nastąpiło prawdziwe zbliżenie czeskosłowacko-polskie. — Tego samego domaga się ludność polska pracująca w Czechosłowacji.

Ukonstytuowanie się polsko-czechosłowackiej Ligi studenckiej.

PRAGA, (PAT). — W poniedziałek odbyło się zebranie organizacyjne czeskosłowacko-polskiej Ligi Studenckiej, nad którą protektorat objęli rektorzy uniwersytetu Karola w Pradze prof. Domin oraz politechniki czeskiej prof. Mittauer. Na zebranie przybył z Polski prof. Akademji Górniczej w Krakowie Goetel. W zebraniu wzięło udział ponad 500 osób.

Po otwarciu zebrania rektor Domin w krótkiem przemówieniu stwierdził, że założenie ligi czesko-polskiej w chwili obecnej przez narodowo uświadomioną młodą generację jest dowodem, że młodzieży tej nie wystarczają dotychczasowe frazesy o serdecznych stosunkach czesko-polskich, lecz że pragnie ona opierać się na prawdzie.

Przedstawiciel młodej generacji czeskiej w dobitnych słowach oświadczył, że uświadomiona młodzież czeska przystępuje do pracy nad zbliżeniem czeskosłowacko-polskiem.

Przedstawiciel polskiej młodzieży ze Śląska w przemówieniu stwierdził, że droga do zbliżenia czesko-polskiego prowadzi przez Śląsk. Trzeba naprawić wszystkie krzywdy, jakich doznali Polacy.

Prof. Goetel wypowiedział pod adresem rektora Domina, jako do symbolu czesko-polskiej współpracy kulturalnej, kilka serdecznych słów, podkreślając doniosłość problemu stosunków polsko-czeskich. Problem ten rozwiązany być może przez zburzenie uprzedzeń i nieporozumień, przez otwarcie oczu na współczesną rzeczywistość polską, rzeczywistość Polski mocarstwowej, kierowanej przez Marszałka Piłsudskiego.

Prezesem Ligi wybrany został inż. dr. Hlavka. Po wysłaniu telegramów hołdowniczych do prezydentów obu państw i Marszałka Piłsudskiego odśpiewano hymny narodowe — polski i czeskosłowacki i zebranie zamknięto.

Nowa „religja światowa“.

RUCH GRUP.

Flegmatyczny i zimny „człowiek ulicy“ w Anglji rzadko kiedy się entuzjazmuje. Pomimo całego sceptycyzmu, jaki Anglicy żywią, zwłaszcza w latach powojennych, wobec mnożących się sekt i ruchów religijnych, teorje Franka Buchmana natrafiły w Anglji na grunt niezwykle podatny. Ruch ten określa on mianem „ruchu oxfordskiego“ lub „ruchu grup“. Nie jednostka, jako indywidualność, odgrywa dominującą rolę — nie mistrz, prorok czy kapłan, ale grupa. Jest to grupa ludzi, związanych ze sobą węzłami duchowego braterstwa, którzy chcą sobie nawzajem pomagać, którzy nie odczuwają żadnego wstydu jeden przed drugim i którzy nawzajem spowiadają się ze swych grzechów. Istnieje pewnego rodzaju paralelizm pomiędzy buchmanizmem a nowemi prądami politycznemi na kontynencie europejskim. I w jego teorji i w teorjach hitleryzmu panuje zbiorowość, panuje grupa. Dowodem tego paralelizmu jest niezwykle żywy kontakt Franka Buchmana i jego otoczenia z przedstawicielami nowego kościoła niemieckiego, którzy w znacznej liczbie przybyli na odbyty przed kilku tygodniami pierwszy kongres grupy oxfordskiej.

KAŻDY PRZYZNAJE SIĘ DO GRZECHÓW— ALE CZY SZCZERZE?

Ruch ten nie stwarza specjalnych dogmatów ani hierarchji nie oparty jest na intelektualizmie i propaguje raczej momenty emocjonalne. W czasie zebrań określonych mianem „House parties“, zwolennicy buchmanizmu zbierają się w znaczniejszej liczbie, poczem każdy opowiada o swych grzechach i wykroczeniach, podkreślając o ile wolniejszym i lepszym może się czuć po przystąpieniu do tego ruchu, który daje mu ujście dla wszystkich „grzesznych popędów“. Charakter tych zebrań jest, ogólnie biorąc, serdeczny, może nawet nieco dziecinny i czasem nie zupełnie poważny.

MOŻE ZAWRÓCIĆ GŁOWĘ...

Buchmanizm zyskuje w Anglji nietylko dużo zwolenników, ale i spotyka się z głosami ostrej krytyki. Przeciwnicy zarzucają Buchmanowi swego rodzaju lekkomyślność i powierzchowność. Ich zdaniem, istnieje poważne niebezpieczeństwo zawrócenia zwłaszcza młodzieży w głowach. Każdy młodzieniec lub dziewczyna uwierzy wkońcu w wewnętrzny głos Boga, uzależniając od tego swe poczynania i tłomacząc tym głosem wewnętrznym wszystkie swe występki. Najsilniej jednak razi spokojnych i zrównoważonych Anglików „amerykanizacja“ całego ruchu, wyrażająca się w dość głośnej reklamie oraz snobizm, związany z tym ruchem. Ten ostatni argument ma swe źródło w bardzo licznym udziale sfer posiadających, na których narazie opiera się buchmanizm. Pobożne zebrania odbywają się w wytwornych willach londyńskich bogaczy lub w luksusowych hotelach. Bys.



„POMNIKOWA“ ANKIETA

Jedno z pism wileńskich rozpisuje ankietę, zapraszającą czytelników do odpowiedzi, czy cieszą się z pomnika Kuny w Wilnie i czy pochwalają wycinanie drzew: a) na Antokolu i b) na ul. Mickiewicza?

Byłoby rzeczą najprostszą odpowiedzieć na ankietę bezpośrednio w piśmie, które ją ogłosiło, gdyby nie to, że można mieć arcypoważne zastrzeżenia przeciwko samej ankiecie, tak co do jej formy, jak co do jej treści.

„Czy cieszy się Pani (Pan) z pomnika Kuny w Wilnie? — tak brzmi pierwsze pytanie ankiety. Pomnik Kuny... w Wilnie?... Stanowczo się nie cieszę i uważam taki pomnik za zupełnie niewłaściwy. Rzeźbiarz Henryk Kuna, aczkolwiek jest dzieckiem Grodna i wybitnym artystą, lecz na pomnik w Wilnie jeszcze sobie nie zasłużył.

Inna rzecz, jeżeli chodzi o pomnik Mickiewicza dłóta Kuny. Tutaj odpowiedź swoją sformułowałbym inaczej. Cieszę się przedewszystkiem, że nareszcie stanie w Wilnie pomnik Mickiewicza, jak cieszy się syn, że w jego mieszkaniu zawiśnie na ścianie portret jego matki lub innej drogiej mu i bliskiej osoby. Bo przecież Mickiewicz jest nam bliski i drogi.

Czy dobrze, że w Wilnie stanie właśnie pomnik dłóta i pomysłu Kuny, a nie kogoś innego? Owszem, oponowałbym przeciwko projektowi Kuny, gdybym miał wyraźnie na widoku pomysł innego mistrza, który **lepiej** rozwiązuje zadanie i wówczas protestowałbym z całą energją we właściwym czasie, nie czekając na chwilę, gdy sprawa jest przesądzona i praca bliska ukończenia.

Dzisiaj zaś, kiedy konstrukcja pomnika weszła wreszcie w stadjum realizacji, wyszukiwanie i zbieranie głosów malkontentów ma raczej charakter destrukcyjny, a nie twórczy. Malkontentów znaleźć można zawsze. Jeszcze wszak ten się nie narodził, coby wszystkim dogodził. Nie uniknął tego losu w swoim czasie sam Wieszcz, o którym w trzecim dziesiątku lat zeszłego stulecia pisała krytyka warszawska: Ukazał się w księgarniach (cytuję z pamięci) tom poezyj niejakiego Pana Adama Mickiewicza z Wilna. Radzimy początkującemu poecie, aby przed napisaniem nowego temu nauczył się lepiej polskiej gramatyki i składni, a wówczas może nie będzie zachwaszczał naszej pięknej mowy polskiej jakiemiś dziwolągami językowemi i neologizmami, których dopuszczać do literatury nie wolno.

Toutes les proportions gardées, a jednak i Mickiewicz znalazł swoich malkontentów, którzy, kto wie, czy nie wpłynęli na to, że poeta unikał Warszawy i nigdy w niej nie był. Tem bardziej Kuna, którego talentu rzeźbiarskiego nie chcemy porównywać z genjuszem poetyckim Mickiewicza, nie może obejść się bez niezadowolonych. Znajdzie ich napewno sztuk dziesięć, czy sto, czy nawet tysiąc. Czyż dlatego trzeba zgoła pozbawiać Wilno pomnika Mickiewicza, skoro nie można pomnikowi temu przeciwstawić lepszego projektu?..

Rozniecanie i wyzyskiwanie niezadowolenia jednostek i mas może być twórcze, lecz często bywa destrukcyjne. Zależy od tego, czy wyzyskiwacze owego niezadowolenia mają w zapasie plan lepszy, czy też gorszy. A najgorzej, gdy nie mają żadnego. Wówczas budzą się reminiscencje smutnej pamięci **liberum veto.** Nie pozwalam — i kwita. Cieszmy się, że ta instytucja przestała istnieć, bo w przeciwnym razie żaden pomnik Mickiewicza nigdyby w Wilnie nie mógł stanąć.

Jeżeli chodzi o sam pomnik dłóta Kuny (tu odpowiadam na ankietę), to rzetelnie się cieszę z tego, że ten projekt zostanie zrealizowany. Cieszę się, że pomnik Mickiewicza stanie w sercu współczesnego Wilna, stworzy nowy imponujący ośrodek miasta powstały z połączenia placu Orzeszkowej z placem przeciwległym, formując w ten sposób odpowiednio okazałe ramy przestrzenne dla pomnika, że przyszła architektonika owego placu będzie musiała dostosować się do estetycznych wymagań monumentu, tworząc z nim jedną artystyczną całość, że koncepcja samego pomnika odpowiada wielkości Wieszcza, że łączy światowidowe asocjacje z najpotężniejszym bogiem naszego Olimpu, że czuje się bijący od pomnika wiew, nakazujący uchylić głowę i zdjąć przed nim czapkę.

Żydowskość pomnika?...Myślę, że gdyby nie wiedziano, iż Kuna jest z pochodzenia Żydem, toby ta kwestja wcale nie powstawała. Przykro nam poprostu, że nie rdzenny Polak zdobył się na najlepszy projekt. W tem tkwi cała przyczyna niezadowolenia, któremu poddajemy się może nawet nieświadomie.

Że niegdyś Kopernika w Warszawie i ks. Józefa Poniatowskiego wyrzeźbił cudzoziemiec, Duńczyk, nie mający nic wspólnego z polskością, niejaki Thorwaldsen, o to się już nie gniewamy. Pozwólmy więc potomkowi starego Jankiela przynieść naszej ziemi swoją daninę. Cóż robić?...

Było mistrzów dłóta wielu
Ale żaden z nich nie zwyciężył
przy Jankielu.

* *

W ankiecie znajdujemy i drugie pytanie: **Czy pochwala Pani (Pan) wycinanie drzew:** a) na Antokolu b) na ul. Mickiewicza? Na pierwszy rzut oka trudno zrozumieć, dlaczego autorzy kwestjonarjusza sprzęgli razem w ankiecie „pomnikowej“ wycinanie drzew na Antokolu i usuwanie drzew na ul. Mickiewicza. Kwestja udrzewienia Antokolu należy do zagadnień polityki urbanistycznej i wycinanie drzew tutaj można potępiać lub pochwalać, lecz nie ma to nic wspólnego z pomnikiem Mickiewicza, wznoszonym przez Henryka Kunę. Jeżeli zaś chodzi o przygotowanie placu pod pomnik, to wchodzą tu w grę zupełnie inne racje, związane bezpośrednio z budową pomnika, która się przecież nie da fizycznie przeprowadzić bez usunięcia pewnej ilości drzew. Ankieta, której założenia jest wyraźnie przeciwne pomnikowi Mickiewicza, w tem miejscu spekuluje na naturalnem przywiązaniu wilnian do drzew miejskich i za cenę tych drzewek pragnie spostponować ideę pomnika Mickiewicza w obranem miejscu.

Czyż to są jednak wielkości współmierne — pomnik Wieszcza, będącego sławą i dumą Polski jak długa i szeroka, a z drugiej strony kilka lipek wileńskich, nie mających zresztą żadnej specjalnej tradycji?... Przecież to nie dąb Dewajtisa, ani święty kamień Druidów a poprostu... lipki, których mamy w mieście setki. Jakże Wilno mało ceni swego Mickiewicza, skoro wzbrania Mu się poświęcić tych kilku pospolitych drzewek.. Tego Mu nawet pożałowali.

Teraz rozumiemy, dlaczego ankieta splotła razem drzewa na Antokolu i kilka lipek na ul. Mickiewicza. Chodziło o rozczulenie wilnianina losem drzewostanu ulicznego, chodziło, aby tak gęsto i rzewnie zapłakał, żeby z łez jego powstał strumień wartki, po którym możnaby było spławić pomnik systemem ściekowym do Wilji.

Całość ankiety sprawia wrażenie przykre. To nie jest walka otwarta o najlepszy pomnik Mickiewicza w Wilnie, a raczej podstępne polowanie na powstającego olbrzyma z fortelem, z zasadzką zamaskowaną drzewkami. Jak w Afryce na słonie. Naganka ta może mieć znaczne widoki na powodzenie, boć przecie w naszym kraju jest moc ludzi, którzy wedle przysłowia rosyjskiego „z poza drzew nie widzą boru“. Tak, małe drzewka zasłaniają im wielki, tajemniczy, królewski bór. Takim ludziom kilkumetrowe lipki zawsze przysłonią pomnik kilkunastometrowy, a moralnie — niebosiężny. Dla takich ludzi może i nie warto wznosić pomnika. No, bo jakże — przecież te lipki... toż szkoda ich.

* * *

A wyniki ankiety?... Jak dotychczas — druzgocące dla pomnika. Na całej linji zmobilizowane lipki zwyciężają pomnik. Pominąwszy lipki, sam pomnik jako taki spotyka się z niespodziewanie poważnemi zarzutami. Przytoczymy niektóre:

„Podziwiać należy zdolności akrobatyczne Wieszcza, który dla rozszerzenia pola widzenia wlazł na słup i tam potrafi ekwilibrum utrzymać“.

Czy nie poważny zarzut?.. A jakże sobie Sz. Krytyk wytłumaczy zdolności akrobatyczne Króla Zygmunta na placu Zamkowym w Warszawie, który to król, będąc już w podeszłym wieku, wdrapał się jakoś na postument nierównie trudniejszy do pokonania? Zaiste, można stracić „ekwilibrum“, jak się czyta takie zarzuty.

Ten sam Sz. Autor mówi:

„Mickiewicz w prześcieradle kąpielowem z księgą, prawdopodobnie notesem podróżnym, gra rolę żyda wiecznego tułacza“.

Dobrze się przy sposobności dowiedzieć, że sławetny Ahasfer ma zwyczaj nosić kostjumy kąpielowe i posiłkować się notesem dla wpisywania wrażeń podróżnych. Jak przybędzie do nas, to napewno nieomieszka zapisać do swego notesu wyników ankiety „pomnikowej“, o ile oczywiście lubuje się w kurjozach.

Ktoś inny znowu narzeka, że pomnik budzi w nim smutne nastroje. Czyżby Sz. Krytyk chciał widzieć Mickiewicza na wesoło?... Nie wiem, czy Jerome K. Jerome doczekał się pomnika, lecz nawet ten śmiechotwórca nie zasłużył sobie na to, żeby go po śmierci w pomniku wesoło potraktowano.

Najczęściej spotyka się odpowiedź: Nie podoba mi się pomnik, bo jest brzydki. De gustibus non est... suspensorjum, jak mówią ludzie tyle znający się na łacinie, co wielu Sz. Krytyków na pomnikologji.

Bolesław Szyszkowski.

Hallo — tu Druskieniki.

Prześlicznie położone nad Niemnem i Rotniczanką — od wielu lat znane jedyne kresowe uzdrowisko. Miejsce wypoczynku i miłej rozrywki znacznej ilości kuracjuszy. Druskieniki — o miejscowość, o której warto przypomnieć szerszemu ogółowi, zwłaszcza teraz, gdy stoją u progu czekającego je rozwoju. Tym decydującym czynnikiem w dobrobycie Druskienik stanie się bezsprzecznie ułatwiony dojazd do Zdrojowiska. oDtychczas bowiem kuracjusze zmuszeni byli przebywać znaczną odległość ze stacji do Zdrojowiska autobusami, lub innemi niezbyt dogodnemi środkami lokomocji. Obecnie — w r. 1934 przystąpiono do budowy kolei druskienickiej, mającej dochodzić do centrum Druskienik. a otwarcie oficjalne tej budowy ma nastąpić w pierwszych dniach maja r. b. Prace wstępne już się rozpoczęły — mianowicie na terenie Druskienik jak też i odległych o 5 klm. Jaśkielewicz powstają w energicznem tempie obozy pracy, rekrutowane z bezrobotnej młodzieży.

Obozy te, pod kierownictwem władz wojskowych i p. w. mają na celu doniosłe zadanie: poza wychowaniem obywatelskiem i wyszkoleniem sportowem dają one siłę roboczą przy rozbudowie poszczególnych terenów. Dla Druskienik zwłaszcza obozy te są prawdziwem dobrodziejstwem. gdyż przy ich pomocy kolej wniesie bezsprzecznie cały szereg licznych udogodnień w życiu sezonu uzdrowiska.

Obozy już są gotowe do przyjęcia „junaków" — w pięknym lesie sosnowym z dnia na dzień wykończa się budowę baraku gospodarczego, dokoła którego zgrupowały się szeregami namioty mieszkalne poszczególnych zastępów i drużyn.

Naczelne kierownictwo obu obozów, t. zn. druskienickiego i paśkielewickiego objął mjr. Kulikowski przydzielony przez D. O. K. Grodno.

Obozy druskienickie ściągają młodzież nietylko z terenów kresowych — w najbliższych dniach, około 24—25 b. m. przybywają partje z Katowic i z Tomaszowa Mazowieckiego. Ilość uczestników obliczona na przeszło 400 ludzi.

Dziś Druskieniki różnią się już bardzo swym wyglądem od dawnych Druskienik, a rozwój ich postępuje w amerykańskiem tempie naprzód. Oprócz pięknego gmachu „Doma Urzędniczego" ma stanąć w najbliższym czasie Oficerski Dom Wypoczynkowy, wzniesiony własnemi siłami przez fundację ogólną Of. Domów Wypoczynkowych.

Pozatem, nadmienić należy, że istnieje projekt mający wszelkie dane szybkiej realizacji — umieszczenia w Druskienikach od 15 lipca r. b. obozu letniego Szkoły Podchorążych Sanitarnej z Warszawy, coby było dodatnim i pożądanem zarówno dla przyszłych lekarzy, którzy by się zapoznali z tem tak czarownem, a jedynem na ziemiach naszych uzdrowiskiem jak też i dla samych Druskienik ze względu na ożywienie towarzyskie i rozwój wszelkich lokalów rozrywkowych. Miejscowość wymarzona do wypoczynku, na tle uroczych widoków, jakie dają lasy sosnowe i piaski — coroczny zjazd gości umożliwia wesołe spędzenie obowiązkowego okresu kuracyjnego. — Dziś miejscowość ta poza urokiem towarzyskiej sielanki zyskuje stuprocentową wartość w oczach społeczeństwa jako teren wydajnego i owocnego „Wyścigu Pracy". (machw)cj

Giełda zbożowo-towarowa i lniarska w Wilnie

z dnia 25 kwietnia 1934 roku.

Za 100 kg. parytet Wilno.

Ceny tranzakcyjne: Żyto II st. 13,41. Mąka pszenna 0000 A luks. 32. Mąka żytnia 55% 24. Mąka żytnia 65% 20. Mąka żytnia razowa 18.

Ceny orjentacyjne: Żyto I st. 14,75—15 Pszenica zbierana 18—20. Jęczmień na kaszę zbierany 14,85—16. Mąka pszenna 0000 A luksusowa 32—34. Mąka żytnia sitkowa 17

Mody.



Paryż na wiosnę.

Wielki przegląd

pracy i sił Wil. Okr. Zw. Oficerów Rezerwy.
Obrady delegatów Federacji.

W sobotę i niedzielę 28 i 29 b. m. odbędzie się wielka rewja pracy i sił Wil. Okręgu Związku Oficerów Rezerwy, na którą złożą się: zjazd Wil. Okręgu ZOR. i obrady (sobota), oraz uroczystości o charakterze można powiedzieć manifestacyjno dydaktycznym. (w niedzielę).

PRZYBYWA JUTRO GEN. GÓRECKI

W piątek rano przybywa do Wilna gen. dr. Roman Górecki, prezes Banku Gosp. Krajowego, poświęcając pierwszy dzień swego pobytu w Wilnie sprawom związanym z tem swojem stanowiskiem, zaś to co się tyczy jego godności prezesa Federacji Rzeczypospolitej i Zarz. Gł. ZOR. odkładając na sobotę.

PRZYJAZD MIN. CADERE.

W tym dniu przybywa do Wilna obecny prezes Fidac'u, poseł i minister pełnomocny Rumunji, dr. Cadere, dla wzięcia udziału w uroczystościach ZOR. i Federacji. Będzie przyjmowany na dworcu z należnymi mu honorami. Zaznaczyć należy, gen. Górecki, prezes Federacji światowej w zeszłej kadencji, został po jej odbyciu, za zasługi dla niej położone, wybrany jej honorowym prezesem. Jest to zaszczyt, którym nikogo dotychczas nie obdarzono, gen. Górecki otrzymuje go pierwszy.

Obrady sobotnie i uroczystości niedzielne są epokowe w swoim rodzaju dla ZOR. Dotychczas bowiem zajmował się on wyłącznie sprawami obrony kraju w zakresie przysposobienia rezerw. Obecnie przystępuje do intensywnej akcji na froncie gospodarczym. Pilną uwagę zwraca na sprawy samorządowe, czego wyrazem jest odczyt znakomitego samorządowca wicemin. Korsaka, w części oficjalnej akademji zjazdowej w niedzielę. W tejże akademji, zabierze głos, przy wicem. Korsakiem, gen. Górecki jako prezes Zarządu Głównego ZOR. Rzeczypospolitej, o roli Polski wobec zachodu Europy.

Z innych punktów uroczystości niedzielnych ZOR. należy wymienić: złożenie wieńca na grobie ś. p. ks. Biskupa Bandurskiego (g. 11), oraz tradycyjny „Apel Oficera i Podchorążego Rezerwy" od którego bierze swą nazwę akademja na Pohulance. Będzie to pewnem zaakcentowaniem odbywającej się rewji.

POŚWIĘCENIE SZTANDARU POW.

POW. Okręg Wileński dokona w niedzielę poświęcenia swego sztandaru. Ponieważ obecnie pora tego poświęcenia jest uzgadniana z władzami ZOR., aby uroczystości wzajemnie sobie nie przeszkadzały przeto podamy ją później. Rodzicami chrzestnemi mają być pani Marszałkowa Al. Piłsudska gen. Rydz Śmigły.

PRZYJAZD GEN. RYDZA-ŚMIGŁEGO.

W ostatniej chwili dowiadujemy się, że spodziewany jest przyjazd gen Rydza-Smigłego w związku z wymienionemi uroczystościami. Przybyć ma też poseł **Jan Walewski**, generalny sekretarz Federacji.

Żeniaczka dla posagu.

Do policji często wpływają skargi o wyłudzenie posagu. Są to sprawy tak typowo podobne jedna do drugiej, że się ma wrażenie, iż oszuści działają według jednego ustalonego szablonu. Ostatnio do policji wpłynęła skarga niejakiej Fejgi Chejfecowej, która oskarża swego męża również o wyłudzenie posagu.

Fejga Chejfecowa była skromną krawcową. Ojciec jej rzemieślnik w ciągu długich lat zaoszczędził 500 dolarów, które schował jako posag dla swej córki, pragnąc znaleźć dla niej męża dobrego i inteligentnego, któryby mógł zapewnić spokojną i szczęśliwą przyszłość.

Taki ideał zdawało się znalazła młoda krawcowa w 25-letnim przygodnie poznanym buchalterze który jej zaimponował.

Wkrótce odbył się ślub. Ojciec wniósł do banku 500 dolarów na imię małżonków, z tem jednak, że nikt z nich bez wiedzy drugiego nie może podjąć tych pieniędzy. Przed ślubem otrzymał młody małżonek a conto posagu 100 dolarów, które szybko roztrwonił.

Tymczasem dni mijały. Młody małżonek lubił wesołe towarzystwo, lubił się bawić lecz z pieniędzmi było krucho. Pieniądze były jednak w banku i młody buchalter zaczął marzyć o wydobyciu ich stamtąd.

Szczęście sprzyjało. Depesze zaczęły przynosić zatrważające wieści o spadku kursu dolara. „Przezorny" małżonek zaczął więc zapewniać żonę, że czas podjąć pieniądze z banku, bowiem wkrótce stracą zupełnie swą wartość. Niedoświadczona Chejfecowa dała się namówić, tembardziej, że mąż obiecał dla pieniędzy bezpieczniejsze i wygodniejsze locum.

Biedna kobieta pieniędzy tych więcej nie widziała. Małżonek pięknie się bawił, a gdy roztrwonił wszystko, porzucił żonę, zabierając w dodatku z domu srebrne łyżki oraz inne prezenty otrzymane przez młodą parę, jako podarunki poślubne.

Wówczas dopiero młoda kobieta przejrzała i pretensje swoje zgłosiła do prokuratury. Wszczęto dochodzenie, w wyniku którego Chejfeca pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

Wyżej przytoczona historja ma w Wilnie dziesiątki podobnych. W branży oszustów jest specjalny fach: żeniaczka dla posagu. Młode wilnianki strzeżcie się!.

Złodziejka usiłowała przekupić policjanta.

Do jednego ze sklepów weszła młoda kobieta i poprosiła o pokazanie pończoch. W czasie, kiedy kupcowa pokazywała towar innych jeszcze klientkom, kobieta ta skradła z pudełka 3 pary pończoch. Kupcowa jednak w porę zorjentowała się iż została pokrzywdzona i zawołała policjanta, który zmusił złodziejkę do zwrócenia skradzionych rzeczy. Po wylegitymowaniu złodziejką okazała się Marja Lisówna, którą policjant odprowadził do komisarjatu. Lisównie nie imponowała jednak wizyta w policji, to też zaproponowała odprowadzającemu ją policjantowi łapówkę wciskając do ręki 20 zł. Policjant jednak nie zaniedbał swego obowiązku i złożył 20 złotych w policji razem z meldunkiem o usiłowaniu przekupienia.

W związku z tem w Sądzie Okręgowym odbyła się sprawa. Bronił adw. Slozberg Sąd skazał Lisównę na 8 miesięcy aresztu, wobec dotychczasowej niekaralności wykonanie kary zawiesił na 3 lata. (wz.)

Polsko-sowiecko-niemiecka

konferencja kolejowa w Wilnie.

Wczoraj w gmachu dyrekcji kolejowej w Wilnie rozpoczęły się obrady międzynarodowej konferencji kolejowej przy udziale delegatów polskich, sowieckich i niemieckich. Tematem obrad konferencji są sprawy ogólno-kolejowe i taryfowe w komunikacji polsko-sowiecko-niemieckiej.

Przewodniczącym delegacji polskiej jest p. Matoga, naczelnik wydziału Ministerstwa Komunikacji, niemieckiej dr. Szmidt, sowieckiej p. Kisanow, pełnomocnik komisarza ludowego dróg i komunikacji w Moskwie. W konferencji ponadto udział biorą delegaci Ministerstwa Komunikacji, Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, oraz przedstawicieli Dyrekcji Wileńskiej i Radomskiej.

Delegatów powitał w imieniu Ministra Komunikacji dyrektor Kolei w Wilnie p. inż. Falkowski.

Przypuszczalnie konferencja potrwa około 3 tygodni.

Przymusowe lądowanie samolotu pasażerskiego w rejonie Turmont.

Wczoraj przed południem samolot „Fokker" komunikacji lotniczej, lecący z Wilna do Rygi naskutek defektu w motorze zmuszony był lądować wpobliżu granicy łotewskiej w rejonie stacji Turmonty. Podczas lądowania samolot został zlekka uszkodzony. Nikt jednak z jadących nie poniósł szwanku.

Po naprawie uszkodzenia samolot odleciał w dalszą drogę.

Ofiara nałogu alkoholowego na ławie oskarżonych

Fajwel Szmukler, 52-letnii pośrednik handlowy branży szewckiej, zasiadł wczoraj na ławie oskarżonych Sądu Okręgowego, oskarżony o sfałszowanie weksli szeregu zakładów szewckich i sklepów obuwia.

Szmukler był w tej sferze znany, jako były właściciel sklepu dodatków szewckich, który z powodu kryzysu zaczął dostarczać ten sam towar z obcych składów, zasługując nadal na zaufanie klienteli, jako człowiek uczciwy. Jedyną jego wadą było to, że lubił wypić. A kiedy przychodził okres picia, potrafił przez 2 tygodnie wałęsać się po knajpach. Wtedy stawał się nie do poznania, zaniedbywał interesy, nie odpowiadając za swoje czyny.

Na zapytanie Sądu czy oskarżony lubi wypić szczerze przyznaje się do grzechu, dodając: „i dziś wypiłem".

Jak się okazało, Szmukler wpadł w ręce zawodowych fałszerzy weksli, którzy potrafili wykorzystać jego znajomości w branży, w której pracował.

Otrzymywane przez Szmuklera od klienteli weksle za towar, wędrowały do tych fałszerzy, którzy podrabiając w kilku egzemplarzach dość misternie duplikaty puszczali w obieg zarówno oryginał, jak i falsyfikaty.

Szereg świadków, a właściwie poszkodowanych w tej sprawie, jak Józef Lipiński, Wincenty Litwinowicz, Jan Borowski, Winc. Pupiałło i Władysław Czapliński zeznają, że nie mogli odróżnić podrobionych weksli od oryginalnych. Do ujawnienia przestępstwa doszli oni jedynie dlatego, że tego samego dnia, według otrzymywanych awizacyj, mieli płacić kilka weksli weksli zamiast jednego faktycznie wystawionego na ten termin.

Okazało się, że zarówno weksle oryginalne, jak i duplikaty dyskontowano na czarnej giełdzie, gdzie decydował podpis odpowiedzialnych wystawców, a nie żyro Szmuklera. Fałszowane w specjalnej fabryczce przy ul. Subocz weksle częściowo umieszczał u dyskonterów sam Szmukler, otrzymując od „spółki" po 2 zł. za każdą uodobną operację.

Wszyscy poszkodowani prawie jednogłośnie odzywali się o oskarżonym jak najlepiej, w okresie długoletniej pracy Szmukler handlował uczciwie i mieli do niego duże zaufanie.

To też Sąd Okręgowy skazując Szmuklera na 2 lata więzienia za współpracę z fałszerzami weksli, zawiesił wykonanie kary na przeciąg lat 5. (wz).

—[::]—

Humor.

TEMPO

„Stary łobuzie, ostrzegam cię. Jeśli będziesz lampartował tak jeszcze rok, nie pociągniesz dłużej nad sześć miesięcy".

(Tit-Bits).

Minister spraw zagranicznych Francji Barthou u grobu Nieznanego Żołnierza.



W poniedziałek francuski minister spraw zagranicznych p. Barthou złożył wieniec u grobu Nieznanego Żołnierza.

Na zdjęciu p. minister Barthou w towarzystwie ambasadora Francji Laroche'a, ministra Becka i gen. Jarnuszkiewicza.

KURJER SPORTOWY

Troki międzynarodowym obozem akademików

Polski Związek Zbliżenia Międzynarodowego „Liga" postanowił zorganizować na Wileńszczyźnie wielki obóz sportów wodnych dla studentów państw zaprzyjaźnionych.

Oddział „Ligi" otrzymał ostatnio pismo z zapowiedzią, że do Trok ma zamiar przyjechać 200 studentów z państw bałkańskich, bałtyckich i z Polski.

O ile Troki nie będą w stanie pomieścić tak licznego grona przyjezdnych, to wówczas obóz ten zostanie zorganizowany nad brzegami Narocza.

Obecnie prowadzone są prace przygotowawcze.

Obóz trwać będzie przez cały miesiąc lipiec.

Liga Zbliżenia Międzynarodowego dokłada wszelkich starań by godnie przyjąć w Trokach przyjezdnych gości.

Bieg gazeciarzy wileńskich.

Na wczrajszem zebraniu przedstawicieli poszczególnych pism wileńskich postanowiono, że bieg ma się odbyć definitywnie w najbliższą niedzielę o godz. 13.

Bieg odbędzie się na trasie 2 klm. Trasa prowadzić będzie alejami ogrodu Bernardyńskiego.

Zgłoszenia do biegu przyjmuje p. Kudukis, Metropolitalna 1, tel. 783. Zamknięcie zgłoszeń nastąpi w sobotę o godz. 14.

Redakcje proszone są o zgłaszanie zawodników ponad 16 lat. Wpisowe od zawodnika 50 gr.

Bieg mieć będzie charakter walki drużynowej, to znaczy, że pod uwagę brani będą trzej biegacze poszczególnej redakcji, która może jednak zgłosić dowolną ilość gazeciarzy.

Za najlepsze wyniki indywidualne jak również wyniki drużynowe rozdane będą nagrody pamiątkowe, a dla Redakcji dyplomy honorowe.

Bieg organizuje O. Z. Ł. A.

Raid do Rygi.

Wczoraj wieczorem z inicjatywy Związku Zbliżenia Międzynarodowego „Liga" odbyło się w A. Z. S. zebranie informacyjno-porozumiewawcze w sprawie zorganizowania raidu motocyklowego Wilno-Ryga-Wilno.

Po zagajeniu przez p. inż. J. Grabowieckiego i dłuższej dyskusji został wyłoniony komitet organizacyjny raidu, do którego zaproszeni zostali pp. płk. Dobaczewski, dyr. Hulewicz, inż. Grabowiecki, mjr. Kurcz, red. Niececki, Urniaż, Kryński, Wielumoff i Rudak.

Zgromadzenie jednogłośnie wypowiedziało się za zorganizowaniem tego raidu. co pozwala przypuszczać, że w połowie lata dojdzie on do skutku.

Prócz zawodników wileńskich będą mogli brać udział w raidzie motocykliści i innych miast Polski.

Pierwsze zebranie wyłonionego Komitetu odbędzie się 4 maja o godz. 19 w lokalu Wil. T. C. i M. Zygmuntowska 4.

DZIŚ OBRADY PRASY SPORTOWEJ

Dziś w Warszawie odbywa się walny zjazd dziennikarzy sportowych, którzy obchodzą 10-lecie swej pracy na terenie Polski.

Prasa sportowa znalazła się obecnie w okresie reorganizacji. Najpoważniejszą kwestja do rozwiązania jest sprawa zawodowego prowadzenia pracy i związku z tem uposażenie poszczególnych dziennikarzy, którzy w 90 procentach pracują honorowo.

Zagadnienia są nadzwyczaj poważne i nie ulega wątpliwości, że z czasem zmieni się nieco na lepsze dzisiejszy krytyczny stan ludzi piszących o sporcie.

Dzisiejsze zebranie poza częścią oficjalną zastanawiać się będzie nad zawodowemi sprawami. Referat o pracy prasy sportowej wygłosi p. Junosza Dąbrowski.

Zebranie odbywa się w lokalu W. T. W. przy ul. Foksal.

Ogółem związek liczy obecnie ponad 200 dziennikarzy zrzeszonych w 7 oddziałach.

MIĘDZYNARODOWE REGATY KAJAKOWE NA DUNAJCU.

Po raz pierwszy odbędzie się w Polsce podczas tegorocznych Zielonych Świąt kajakowy wyścig górski na Dunajcu, na trasie 94 klm., który zapowiada się jako pierwszorzędna impreza sezonu.

Znaczenie imprezy podnosi fakt, że już obecnie zapewniony jest w niej udział zawodników zagranicznych. Protektorat nad wyścigiem objął p. minister Butkiewicz.

Organizację wyścigu powierzył Pol. Zw. Kajakowy środowisku Krakowskiemu.

Wyścig odbędzie się jedynie w konkurencji kajaków składanych oraz kanadyjek, przyczem w obu kategorjach rozróżnia się łodzie jedno i dwuosobowe.

RAID DO ROSJI SOWIECKIEJ.

Redakcja czasopisma „Motor" organizuje w b. sezonie sportowym pierwszy światowy automobilowo-motocyklowy raid do Rosji Sowieckiej, dostępny dla wszystkich motorzystów polskich.

Ze względu na wartość propagandową tej imprezy organizatorzy są w stałym kontakcie z czynnikami oficjalnemi państwowemi. Impreza ma na celu zademonstrować wysoki poziom naszego przemysłu motorowego i polski poziom sportowy w tej dziedzinie.

Osoby pragnące wziąć udział w raidzie winny zgłosić się do wymienionej redakcji (Leszno 13 Warszawa.)

Burza nad pow. dziśnieńskim.

Z Dzisny donoszą, iż onegdaj nad powiatem dziśnieńskim szalała silna burza połączona z wichrem, który połamał kilkadziesiąt drzew, powywracał kilka słupów, zerwał względnie uszkodził dachy na kilkunastu zabudowaniach. Na Dźwinie wicher powywracał wiele łodzi rybackich oraz zerwał 9 tratew z drzewem.

Również silny wicher szalał po stronie sowieckiej i łotewskiej, gdyż na teren polski wiatr zniósł trzy wielkie barki łotewskie oraz kilka łodzi z terenu sowieckiego.

W obronie honoru rodziny.

Popkowa zam. we wsi Gaplesze, pow. brasławskiego, mając już dorosłe dzieci przyjmowała adorację sąsiada niejakiego Grzegorza Antonowa. Cała wieś plotkowała na ten temat, aż doszło do uszu synów Popkowej, którzy postanowili skończyć wreszcie z tą kompromitacją.

Onegdaj wyśledzili amanta, przyłapali go na gorącym uczynku i niemiłosiernie obili. W stanie ciężkim odwieziono go do szpitala.

W obawie przed gospodarzem

Ignacy Burzyński zameldował w policji, że wioząc na targ do Wilna z Niemenczyna kosz jaj został napadnięty przez 4 bandytów, którzy pod groźbą pobicia kosz zrabowali.

Niewiarogodne to zameldowanie już w pierwiastkowem śledztwie zostało obalone, a meldujący przyznał się, że wymyślił historję napadu, gdyż kosz zawierający 120 jaj został mu skradziony przez złodziei z wozu. Wiedząc jednak, że gospodarz w to nie uwierzy, symulował napad. (C)

Za odmładzanie konia 6 miesięcy aresztu.

Konstanty Burzyński, z Landwarowa nie przyprowadził konia na przegląd wojskowy. Wobec tego wezwany został przez gminę do przedstawienia „paszportu końskiego". Wtedy wyszło najaw, że rok urodzenia konia w paszporcie został sfałszowany: zamiast 1922 roku figurował rok 1927. W ten sposób koń został odmłodzony o 5 lat. Przeróbka „dwójki" na „siódemkę" sprowadziła domorosłego Woronowa na ławę oskarżonych. Burzyński tłumaczył się, że dokument ten został przez niego zgubiony, dopiero po jakimś czasie ktoś odnalazł go, i możliwie, że dla kawału tę cyfrę przerobił.

Obrońca Burzyńskiego adw. Miller dowodził, że oskarżony podlegałby karze, gdyby uczynił konia niezdatnym do służby wojskowej, natomiast rzecz przedstawia się wręcz odwrotnie.

Jednakże Sąd Okręgowy skazał Burzyńskiego na 6 miesięcy aresztu, z zawieszeniem kary na 2 lata. (wz)

RADJO

WILNO

CZWARTEK, dnia 26 kwietnia 1934 r.

7,00: Czas. Muzyka. 11,40: Przegl. prasy 11,50: Utwory Belliniego (płyty). 11,57: Czas. 12,05: Muzyka popularna (płyty). Kom. meteor. 12,35: Koncert szkolny z Filharm. Warsz. 14,55: Pogad.: „Fachowe przygotowanie Straży Pożarnej". Wiad. eksport. i giełda roln. 15,50: Audycja dla dzieci. 16,20 Przegl. czasopism kob. 16,35: Schumann — Koncert fortep. a-moll (płyty) 17.10: „Pisarze polityczni XVI w." — odczyt. 17,30: „Budowa tanich mieszkań" — odczyt. 17,50: Słuchowisko „Człowiek z ekranu". — Skrzynka pocztowa. Wil. wiad. kol. Odczyt aktualny. Sport.. 19,43: Wil. kom. sport. „Myśli wybrane". 20,02: Koncert. 21,00: „Miłość nad Wilenką" — felj. 21,15: Koncert życzeń (płyty). 22,00: „Podniebni rycerze" fragmenty z operetki. 22,45: Muzyka taneczna z Londynu. Kom. meteor. 23,20: Muzyka taneczna.

NOWINKI RADJOWE.

POPULARNY KONCERT WIECZORNY.

W czwartek o godz. 20 rozgłośnie polskie rozpoczynają transmisję koncertu, na którym jako solista wystąpi utalentowana śpiewaczka Liljana Zamorska z towarzyszeniem orkiestry symfonicznej pod dyrekcją Józefa Ozimińskiego. Koncert tworzy uwertura Moniuszki z op. „Flis". Następnie p. Zamorska odśpiewa arje z oper Różyckiego (Beatrix Cenci), Jotejki (z op. Zygmunt August) i Giordano. Całość zakończy Rapsodja norweska Swensena w wykonaniu orkiestry.

ODCZYTY MATURALNE.

Z cyklu odczytów maturalnych z zakresu literatury dzisiaj w czwartek o godz. 17.10 dr. Kazimierz Kosiński wygłosi 20-minutową pogadankę, poświęconą charakterystyce naszych pisarzy politycznych z wieku szesnastego.

PIĄTEK SYMFONICZNY.

Niezwykle interesująco zapowiada się piątkowy koncert symfoniczny, który jak zwykle o godz. 20.02 radjo polskie transmituje z sali Filharmonji Warszawskiej. Wystąpi na nim powtórnie świetny pianista o europejskiej sławie Robert Cassadessus, który na estradach polskich doznał entuzjastycznego przyjęcia. Orkiestrą dyryguje Walerjan Bierdiajew. Koncert rozpocznie uwertura „Faust" Wagnera, następnie R. Cassadessus odegra Warjacje Symfoniczne Cezara Francka oraz własny koncert na dwa fortepiany (drugi fortepian — Gaby Cassadessus). Na zakończenie wspaniały poemat symfoniczny Skrjabina „Ekstaza".

REPORTAŻ LITERACKI.

Znany krytyk p. Roman Zrębowicz przeprowadził ostatnio szereg krótkich wywiadów z naszymi autorami i przedstawicielami czytelnictwa na temat literatury współczesnej. Rezultaty opracował w feljetonie, który wygłosi w piątek w przerwie koncertu symfonicznego.

Silna flota powietrzna — najlepszą obroną granic



— To jest miejsce bardzo niebezpieczne.
— Wiem. Tu właśnie przed trzema laty poznałem swą żonę.

KRONIKA

Czwartek **26** Kwiecień

Dziś: Kleta i Marcelina
Jutro: Teofila i Tertuljana

Wschód słońca — g. 3 m. 55
Zachód „ — g 6 m. 39

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U.S.B. w Wilnie z dnia 25/IV — 1934 roku

Ciśnienie 756
Tempertura średnia + 14
Temperatura najwyższa + 18
Temperatura najniższa + 9
Opad 4
Wiatr południowy
Tend.: lekki spadek
Uwagi: chmurno

Przepowiednia pogody w-g P. I. M.

Naogół chmurno z rozpogodzeniami: skłonność do burz i przelotnych opadów. Dość ciepło. Słabe lub umiarkowane wiatry z kierunków południowych.

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki. Paka — Antokolska 54, Siekierżyńskiego — Zarzecze 20, Sokołowskiego — r. Tyzenhauzowskiej i Nowego Świata, Szantyra — ul Legjonowa, Zasławskiego — „Pod gołębiem" — Nowogródzka 89, Zajączkowskiego — Witołdowa 20

Oraz Augustowskiej — r. Kijowskiej i Stefańskiej, Frumkina — Niemiecka 23, Wysockiego — Wielka 3, Rostkowskiego — Kalwaryjska 31.

MIEJSKA

— **Budowa przystani policyjnej.** Dowiadujemy się, że w roku bieżącym ma być wybudowana nowa przystań posterunku rzecznego na Wilji. Przystań ma stanąć przy ul. Pijarskiej. W najbliższym czasie opracowany zostanie plan i kosztorys robót.

— **Letni rozkład jazdy autobusów.** Letni rozkład jazdy autobusów, dzięki któremu czas kursowania wozów przedłużony zostanie o godzinę (do godz. 11 wiecz.) wprowadzony zostanie w życie w pierwszych dniach maja. Jednocześnie ma być nawiązana komunikacja autobusowa z Pośpieszką. Wozy linji Nr. 3 zamiast do ul. Tramwajowej, jak to jest obecnie, kursować będą do Pośpieszki. W związku z tem na linji tej ilość autobusów zostanie zwiększona.

— **Uruchomienie betoniarni miejskiej.** W najbliższych dniach uruchomiona zostanie betoniarnia miejska która w okresie zimowym była nieczynna. Betoniarnia przystąpi do produkcji płyt i krawężników i zatrudni kilkudziesięciu robotników.

Obecnie roboty chodników nie mogą być w mieście prowadzone z powodu braku płyt. Dzięku uruchomieniu betoniarni już w maju rozpoczną się roboty w różnych punktach miasta przy reperacji i budowie nowych chodników.

Z KOLEI

— **Ulgi kolejowe na Targi Poznańskie** Ministerstwo komunikacji w drodze wyjątku przyznało osobom udającym się na międzynarodowe targi do Poznania, które odbędą się tam od 29.IV do 6.V włącznie następujące ulgi przejazdowe.

Przejazdy grupowe organizowane przez komitety towarzystw lub związków o charakterze gospodarczym i społecznym z wykluczeniem osób prywatnych, mogą korzystać z opłaty ulgowej na przejazd do Poznania i spowrotem.

Grupa conajmniej 50-osobowa korzysta ze zniżki według tabeli A, 100-osobowa według tabeli B, 200-osobowa według tabeli C. Bilety 3-ej klasy z Wilna do Poznania i spowrotem kosztuje wedle tabeli A zł. 50 gr. 60 w-g tab. B zł. 37,80, w-g tab. C. zł. 30.40. To samo w pociągach pośpiesznych: zł. 63,40, zł. 47,60, zł. 39.

Podania o zniżki należy składać do dyrekcji kolei, do wydziału handlowo-taryfowego ze wskazaniem celu podróży, stacji wyjazdowej, stacji powrotu, ilości uczestników, klasy wagonu, dnia wyjazdu i powrotu oraz nazwiska kierownika wycieczki. Ponadto do podania należy dołączyć statut t-wa.

Wycieczki szkolne korzystają z ustalonych dla szkół ulg.

Izba Przemysłowo-Handlowa w Wilnie podaje do wiadomości, osób zainteresowanych, że ma pewna ilość „kart uczestnictwa", uprawniających do uzyskania jednorazowej zniżki przejazdowej przy przejeździe z miejsca zamieszkania na Targi międzynarodowe w Poznaniu i spowrotem.

Karty uczestnictwa będą wydawane bezpłatnie osobom zamierzającym udać się na tegoroczne targi w Izbie Przemysłowo-Handlowej w Wilnie ul. Mickiewicza 32, pokój Nr. 17, w godzinach urzędowych.

GOSPODARCZA

— **Zeznania o dochodzie.** Z dniem 1 maja r. b. mija termin składania zeznań o dochodzie na rok 1934. Osoby, które nie złożą w terminie wskazanym zeznań narażone będą na bardzo przykre konsekwencje.

— **Pomyślny rozwój handlu z Sowietami.** Handel między Rosją Sowiecką a fabrykami polskiemi stale się rozwija. W ostatnich dniach firmy białostockie sprowadziły z Rosji większe transporty bawełny, zaś do Rosji odszedł transport sukna i płaszczy. Pozatem firmy białostockie nawiązały kontakt z Chinami i Paragwajem dokąd niebawem będzie wysłanych około 80 tys. gotowych płaszczy.

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZEŃ

— **Ruch spółdzielczy.** W ubiegłą niedzielę, t. j. 22 kwietnia r. b. odbyło się w sali Stowarzyszenia Techników Polskich przy ul. Wileńskiej 31, Walne Zgromadzenie członków Polskiego Spółdzielczego Banku Rzemieślniczego w Wilnie przy udziale 112 osób. Zebraniu przewodniczył p. Aleksander Rożnowski, sekretarzował p. Wł Adamski.

Ze sprawozdania, wygłoszonego przez członka Zarządu p. M. Ladowskiego, dowiedzieliśmy się, że Bank istnieje już 9 lat i na 1.I.34 r. liczy 757 członków, z których połowę stanowią rzemieślnicy, resztę zaś rolnicy, drobni kupcy, dorożkarze, urzędnicy i t. p.

W ciągu roku 1933 Bank wydał swoim członkom ogółem 4.760 pożyczek na sumę 1.469.478 zł. 70 gr., a na 1 stycznia r. m. miał ulokowane w pożyczkach 226.482.34.

Kapitały własne Banku t. j. udziałowy i zasobowy stanowią sumę zł. 109.278.51, co świadczy, że instytucja ta ma mocne podstawy finansowe i jest dobrze zabezpieczona przed wszelkiemi niespodziankami. Przed 2-ma laty Bank zorganizował dla swych członków Kasę Pogrzebową, która wypłaca rodzinie zmarłego członka około 700 złotych. Przy Banku istnieje również Kasa Drobnych Pożyczek Bezprocentowych, która przychodzi z pomocą biednym warstwom ludności Wilna, udzielając kredytu od 10 do 100 złotych na cele produkcyjne, nie pobierając wcale procentów.

Nad sprawozdaniem Zarządu wywiązała się dyskusja, w której głos zabierali pp. Wł Mazurkiewicz, A. Skarżyński i inni, nawołując członków aby lokowali swe oszczędności we własnym Banku oraz by zachęcali do tego swych krewnych i znajomych w myśl hasła: „Własne pieniądze - do własnego Banku na własne potrzeby gospodarcze". W wyniku dyskusji sprawozdanie roczne oraz preliminarz budżetowy na rok 1934 jednomyślnie zatwierdzono, wyrażając Zarządowi i Radzie Nadzorczej podziękowanie za owocną pracę. W końcu dokonano wyborów uzupełniających do Rady Nadzorczej, przyczem wybrani zostali p. Jan Mołochowiec (powtórnie) i p. Ignacy Dowiakowski.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— **Klub Włóczęgów.** W piątek dnia 27 bm. w lokalu przy ulicy Przejazd 12 odbędzie się 153 zebranie Klubu Włóczęgów. — Początek o godz. 19 min. 30. Na porządku dziennym sprawy organizacyjne Klubu.

Obecność wszystkich członków Klubu oraz kandydatów jest niezbędna.

— **Z Koła Polonistów.** W piątek, 27-go kwietnia, o godz. 19 w lokalu Seminarjum Polonistycznego odbędzie się zebranie Sekcji Badań Literackich z referatem kol. Rzewskiej p. t. Nowa książka prof. Pigonia o „Panu Tadeuszu".

Goście mile widziani.

— **Z Legjonu Młodych.** Prowadzony przez Legjon Młodych kurs dokształcający dla dorosłych z zakresu 7 klas szkoły powszechnej został niedawno zakończony. W sobotę w sali Kasyna Podoficerskiego o godz. 18 odbyło się uroczyste wręczenie świadectw. Po części uroczystej odbyło się skromne przyjęcie.

Dzięki nicjatywie Legjonu Młodych ukończyło siedem klas szkoły powszechnej 82 podoficerów.

—:—

Wczoraj leg. Januszko wygłosił na kursie kandydackim Wilno — Miasto, prelekcję na temat „Kapitalizm". Po prelekcji odbyła się ożywiona dyskusja. Na wspomniany kurs uczęszcza 70 członków.

—:—

Został już zakończony prowadzony przez ostatnie dwa miesiące kurs kandydacki dla nauczycieli. Ślubowanie członków odbędzie się w dniach najbliższych.

— **Komunikat Obwodu Miejskiego LOPP.** W każdy poniedziałek o godz. 14 odbywa się w Starostwie Grodzkiem zebranie Zarządu Obwodu Miejskiego LOPP. Według sprawozdania, na ostatniem zebraniu Zarządu w tygodniu zeszłym stworzono 5 nowych Kół miejscowych, posiadających w sumie około 500 członków, odbyły się 3 zebrania organizacyjne Komitetów Domowych oraz zawieszono 24 dzwony alarmowe.

Nastąpił również cały szereg zgłoszeń Komitetów Domowych z ulic które już odbyły swoje zebrania organizacyjnę.

Dziś w dniu 26 kwietnia odbędzie się 12 zebranie organizacyjne Komitetów Domowych LOPP. ulic: Kolejowej, Sadowej i Kwiatowej. Początek zebrania o godz. 18 (6 pp.) wszyscy więc właściciele względnie administratorzy domów przy wymienionych ulicach proszeni są o przybycie. W razie niemożności — należy wydelegować zastępcę.

Na dzień 27 kwietnia r. b. (piątek) wyznaczone zostało zebranie organizacyjne Komitetów Domowych L. O. P. P. ulicy Końskiej. Na to zebranie oprócz właścicieli nieruchomości ul. Końskiej proszeni są również wszyscy ci właściciele, wzywani dotychczas, którzy z tych czy innych względów w terminie oznaczonym nie przybyli.

Początek jak zwykle o godz. 18.

— **O współczesnej Bułgarji.** W siedzibie syndykatu dziennikarzy wileńkich (ul. Wileńska 33) w dniu dzisiejszym, we czwartek o godz. 17 odbędzie się konferencja prasowa, na której redaktor Wasyl Seizoff z Sofji, wybitny dziennikarz bułgarski, wysłany do Polski przez porozumienie prasowe polsko-bułgarskie mówić będzie o współczesnej Bułgarji i o Bałkanach.

SPRAWY ŻYDOWSKIE

— **Trzecie posiedzenie Rady Gminy** zostało zwołane na dziś na godzinę 8. Podobnie jak poprzednie posiedzenia i to zapowiada się b. burzliwie. Na porządku dziennym stoi bowiem sprawa subsydjów dla szkolnictwa żydowskiego i hebrajskiego które znajduje się w katastrofalnym położeniu, sprawa zasiłków dla bibljotek i t. d. Będzie to ostatnie posiedzenie Rady, poświęcone budżetowi na rok 1933—34.

RÓŻNE

— **Zjazd VI Baonu 1 Brygady Legjonów.** Zarząd Koła Żołnierzy VI Baonu 1 Brygady Leg. Pol. podaje do wiadomości członków, że na dzień 20 maja b. r. zostaje zwołany w Warszawie Walny Zjazd Koła VI Baonu. W tym samym dniu wieczorem członkowie Koła udadzą się na jednodniową wycieczkę do Gdyni.

— **Sekcja Szybowcowa A. Wn. powiadamia,** że ostatni turnus kursu teoretycznego szybowcowego w bieżącym sezonie zaczyna się 30.IV b. m. o godz. 19 w lokalu Aeroklubu. Zapisy na kurs przyjmuje jeszcze Sekretarjat A. Wn.

TEATR I MUZYKA

— **Teatr Muzyczny „Lutnia". Występy Olgi Szumskiej.** Dzisiejsze widowisko przeznaczone dla sfer kolejowych wypełni barwna i melodyjna operetka Kalmana „Manewry jesienne" z Olgą Szumską w roli głównej. Przed przestawienie orkiestra teatru wykona marsza kompozycji kapelmistrza Mieczysława Kochanowskiego — poświęconego kolejarzom wileńskim.

— **Najbliższa premjera w „Lutni".** Teatr „Lutnia" wystąpi we wtorek najbliższy z premjerą zapowiedzianej komedji muzycznej „Niech żyje młodość!". Reżyser M. Domosławski dokłada wszelkich starań, ażeby całość przygotować jak najstaranniej. Pełne próby z udziałem czołowych sił odbywają się codziennie. Wesoła treść, melodyjna muzyka, liczne tańce i pełna życia akcja, która się rozgrywa na terenie Wilna, wzbudzą zrozumiałe zainteresowanie i bezwątpienia zdobędą zasłużone powodzenie.

— **Teatr Miejski Pohulanka.** Dziś, we czwartek 26.IV o godz. 8 w. Teatr Miejski na Pohulance gra głośną komedję satyryczną Antoniego Słonimskiego p. t. „Rodzina", która cieszy się coraz większem powodzeniem, dzięki zagadnieniom jakie porusza. Ceny propagandowe.

— **Jutro,** w piątek dn. 27.IV o godz. 8 w. „Pieniądz to nie wszystko" — ceny propagandowe.

Z powodu wielkiego powodzenia „Rodziny" — premjera komedji J. Devala „Towarzyszcz" — odłożona została na środę dnia 2.V.

— **Teatr-Kino Colloseum** — wyświetla dziś 26.IV fenomenalny film „Ostatni z Gołowlewych". Na scenie monodram w 2 obr. z intermedjami baletowemi A. Barthels'a i W. Stanisławskiej. Następny program zapowiada się niezwykle: Film Ernesta Lubitch'a p. t. „Sztuka życia", z udziałem największych gwiazd ekranu.

— **Poranek symfoniczny.** 9-ty Poranek syfoniczny odbędzie się w niedzielę dn. 29 b. m. o godz. 12-ej w poł. Udział biorą: Wileńska orkiestra symfoniczna oraz solistka p. Konstancja Święcicka, znana śpiewaczka estradowa. Jako dyrygent wystąpi Faustyn Kulczycki, dyrektor Konserwatorjum w Katowicach. Program obejmuje utwory Haydna (Symfonja Nr. 6), Noskowskiego („Morskie Oko"), Zarzyckiego (Andante cantabile), Kulczyckiego („Len") i in.

Bilety można zawczasu nabywać w magazynie muzycznym „Filharmonja" (ul. Wielka 8). Ucząca się młodzież korzysta ze zniżek.

NA WILEŃSKIM BRUKU

ROBOTNIK PORAŻONY PRĄDEM

W piekarni przy ulicy Wielkiej 18 wydarzył się wczoraj tragiczny wypadek:

W chwili kiedy jeden z robotników St Pietkiewicz oświetlał w piecu lampką elektryczną, nastąpiło krótkie spięcie, lampka pękła i Pietkiewicz porażony został prądem

W stanie poważnym przewieziono go do szpitala żydowskiego. (C)

ZADAŁ KOCHANCE 14 RAN WIDŁAMI.

Dom Nr. 17 przy ulicy Staro Grodzieńskiej stał się ubiegłej nocy widownią tragicznego wypadku:

W domu mieszkała wraz ze swoim kochankiem Aleksandra Żuk. Wczoraj w nocy kochanek powrócił do domu pijany. Podenerwowana Żukowa zaczęła mu robić wymówki. Wówczas Żuk pochwycił widły i zadał niemi swej kochance 14 ran w okolicy piersi.

W stanie ciężkim przewieziono ją do szpitala Św. Jakóba.

Żuka zatrzymano. (C)

Testamenty dziwaków.

Dążenie do zdobycia sławy i rozgłosu jest cechą wielu ludzi, bardzo często nawet cenioną. Dziwactwem jednakże można nazwać chęć zapewnienia sobie rozgłosu po śmierci. A niebrak i takich. Od czasu do czasu prasa zamieszcza wiadomość o jakichś oryginalnych dziwakach, którzy swą „ostatnią wolą" w testamencie chcą utrwalić swe nazwisko w pamięci wielu pokoleń. W 1805 r. zmarł w małej, holenderskiej mieścinie Haarlem poczciwy zegarmistrz, Jan Coelombie, który swą anglofobję przybrał w fantastyczne szaty. W swym testamencie zaznaczył on, by cały jego majątek złożono na procent składany i by mógł być podjęty dopiero po dwustu latach na walkę z importem angielskim do Holandji. Po upływie więc więc 71 lat miałaby się rozpocząć wojna handlowa Holandji z Anglją. Tymczasem pieniądze procentują w banku holenderskim. Niemniej zacięty anglofob, drugi Holender, kupiec w Hadze, Pietro van Hooven, popełnił samobójstwo, a w testamencie przeznaczył 40 miljonów guldenów holenderskich na ten sam cel, który przyświecał jego rodakowi, zegarmistrzowi z Haarlemu. Ostatnia wola van Hoovena została jednak w procesie przekreślona.

Inny dziwak, znany przemysłowiec francuski, Jan Pinchon, zostawił 35 miljonów franków, przeznaczając odsetki z tego kapitału na wiano dla nowożeńców. Dla narzeczonego określił przytem wysokość 184 cm., a dla narzeczonej 178 cm. Licząc się zaś z głosami krytyki lekarzy, w testamencie postawił następujący warunek: „Gdyby moja „ostatnia wola" została obalona przez lekarzy, sumę 35 miljonów franków przeznaczam na Akademję Goncourt, która z tego funduszu będzie nagradzać w każdym roku 10 prac., napisanych zjadliwie o medycynie". Marsylja, miasto rodzinne dziwaka przyjęło ten oryginalny spadek.

Zupełnie odmienna myśl przyszła do głowy umierającemu profesorowi zoologji w Paryżu, Benjaminowi Croow. Wychodząc z założenia, że na świecie znajduje się jeszcze bardzo wiele owadów, nieznanych nauce, przekazal 10 miljonów franków na założenie farmy nowoodkrytych gatunków.

Bogaty Amerykanin, T. Marek Sing, który zmarł w Paryżu, jako znany wróg kobiet, przeznaczył w testamencie 2 miljony dolarów na budowę publicznej bibljoteki. Zapis hojny i godny uznania, warunki jego jednak były dziwaczne. Oto na bramie miał być umieszczony napis: „Kobietom wstęp wzbroniony", a zarząd bibljoteki mógł gromadzić książki napisane wyłącznie przez mężczyzn. Z dzienników i pism ilustrowanych miały być wycinane podobizny kobiet. W końcu zapis zobowiązywał spadkobierców do urządzania rocznie 12 odczytów przeciw emancypacji kobiet.

Najdłuższy na świecie testament napisała p. Ewelina Cook w Londynie. Zostawiając swym spadkobiercom 56.427 funtów szterlingów, zobowiązywala ich do zliczenia słów zawartych w testamencie. Był to niełatwy do wykonania warunek. Słów naliczono 112.857.

WŚRÓD PISM.

— Wyszedł z druku i jest do nabycia *„Informator Administracyjno-Podatkowy"* opracowany przez redaktora Józefa Czajkę. Informator konieczny jest w każdem gospodarstwie rolnem, ogrodniczem, w każdym sklepie, młynie, tartaku, mleczarni i t. p.

Książka zawiera 8 działów i omawia wyczerpująco sprawy administracyjne, podatkowe, sądowe, wojskowe, finansowo-rolne i ubezpieczeniowe.

68 wzorów podań, skarg, próśb i odwołań do wszystkich urzędów państwowych i samorządowych.

Książkę wysyła Rolnicza Ajencja Prasowa po wpłaceniu zł. 1.40 na konto P. K. O. Nr. 13.674 w Warszawie, lub po przesłaniu tej sumy przekazem pocztowym pod adresem Rolnicza Ajencja Prasowa, Warszawa, ul. Marszałkowska 85.

Prosimy nie zamawiać za zaliczeniem, gdyż podwyższa to znacznie cenę książki.

UWAGA: Za cenę jednej porady prawnej ma się stałego doradcę w domu.

JÓZEF SCIPIN. 20

NA GAPĘ.

Podróż bez pieniędzy i paszportu zagranicę.

Zechciało mi się płakać, sam nie wiem dlaczego. Więc myślę sobie: „Siądę tutaj, nikt mnie nie widzi i nikt nie słyszy, gdyż szum motoru wszystko zagłuszy". Siadłem na belce i rozpłakałem się jak małe dziecko. Napłakałem się dowoli i zrobiło mi się nieco lżej.

Wtem błysnęła mi genjalna myśl. „Dlaczegożby tej belki na której siedzę nie wrzucić do wody i niepopłynąć na niej do brzegu. Jakiegoż mam czekać jeszcze lepszego sposobu! Myśl szybko zrealizowałem: zacząłem toczyć belkę ku ogrodzeniu i tu przez szerokie szczeliny zepchnąłem ją do wody. Rozległ się głuchy plusk, szybko ukryłem się za paki znajdujące się na pokładzie, gdyż jak mi się zdawał sztywna dotychczas sylwetka sternika poruszyła się. Nie zauważył jednak plusku wody, gdyż motor wszystko zagłuszył.

Siedząc cicho w ukryciu, wybrałem wszystkie dowody z kieszeni marynarki, włożyłem do czapki i... jeden śmiały skok, a już, pływałem na wzburzonych falach Dunaju. Po chwili byłem przy belu pochwyciłem ją rękami i płynąłem z nią do brzegu pomagając w tem nogami. Do brzegu było daleko, gdyż statek płynął środkiem Dunaju. Woda była zimna, co ogromnie mi utrudniało w pływaniu. Wreszcie wylazłem na brzeg. Chłód i mokre ubranie okropnie mi dokuczały. Zdala od brzegu znalazłem stóg siana, na małej polanie, rozebrałem się, ubranie porozwieszałem na gałęziach, by wyschło, a sam zaryłem się głęboko do siana. Tak przespałem, aż do wschodu słońca.

26 listopada.

Wstałem rano. Ubranie było suche więc ubrałem się i wyruszyłem w stronę Sofji. Tegoż dnia wieczorem, przybyłem do miasta Łom, robiąc przeszło 50 km. Lecz miasto te musiałem ominąć, ponieważ tam by mnie poznano, a tego pragnąłem uniknąć. Idąc szosą i rozmyślając o swem położeniu, spotkałem wieśniaka wracającego z miasta, który spytał mnie, która godzina. Gdy mu odpowiedziałem, poznał po akcencie, że jestem nie tutejszy i po krótkiej rozmowie zaprosił mnie do siebie na nocleg.

27 listopada.

Nazajutrz rano wyruszyłem w dalszą drogę i pod wieczór już byłem w mieście „Ferdynand". Tu przenocowałem w pewnej restauracji.

28 listopada.

Wyruszyłem w dalszą drogę szosą, wśród skalistych gór. Zdala na widnokręgu rysowały się szczyty starej „Płaniny" pod nazwą „3 korony". Nazwa pochodzi od trzech ostrych szczytów, wystających wysoko ponad chmury. Dowiedziałem się od podróżnych, że u podnóża tych gór znajduje się miasto zwane „Bierkowica". Od tego miasta do Sofji prowadzi szosa przez góry „Pietrachar". Szosą ciągnęło mnóstwo wiejskich furmanek zaprzężonych w parę wołów o rozłożystych rogach. Najwięcej jednak dreptało osiołków. Czasami aż żal było patrzeć, na takiego osiołka, który wzrostem nie przewyższał jednodniowego źrebaka, a towaru niósł na swym grzbiecie całą furę, z osobą właściciela włącznie, czasami stanie protestując przeciwko nadużywaniu jego siły i cierpliwości, wtenczas spadają na wynędzniałe boki razy kija. Stosowanie tej metody bywa zazwyczaj skuteczne, gdyż kłapouch zrywał się i biegł dalej.

Tego dnia wieczorem przybyłem do miasta „Bierkowina". Spotkałem Polaka — Wilnianina, który był nauczycielem gimnastyki w bułgarskiem gimnazjum. Z tego spotkania byliśmy niezmiernie radzi. Prosił mię jeśli będę kiedykolwiek w Wilnie żebym odnalazł krewnych, których nie zna adresu. Przyrzekłem to zrobić.

29 listopada.

Rano chciałem wyruszyć w dalszą drogę przez góry „Pietrachan", lecz pan A. S. u którego nocowałem powstrzymał mnie, powiadając, że zmarznę w górach, a co gorsza mogę być rozszarpany przez wilki lub niedźwiedzie. Radził więc, bym jechał do miasta „Wracy", stamtąd 19 km. do st „Miezdry", z Miezdry do Orchańji 38 km., a stąd pozostaje już tylko 9 km. do Sofji. Usłuchałem rady, dostałem 100 lej na drogę i kupiłem bilet kolejowy do Wracy. Kolej wiła się niby wąż wsród gór a prostopadłych ścianach. Co chwilę pociąg otulały nieprzejrzane ciemności, bowiem co parę kilometrów pociąg przejeżdżał przez tunel. Wreszcie przyjechałem do Wracy (miasto wojewódzkie 25.000 mieszkańców).

30 listopada.

Rano wyruszyłem piechotą do Miezdry. Szosą oprócz mnie nikt nie szedł. Wokoło panowały pustki i grobowa cisza. Czasami przerywał ją dzwonek, ledwo dosłyszalny, gdzieś z gór, gdzie pasą się stada owiec.

Wtem ciszę przerwał jakiś rytmiczny stuk. „Chyba to stuk dzięcioła" — pomyślałem. Lecz, gdzież tu może być dzięcioł wśród skał? Zacząłem więc dochodzić przyczyny tego stuku i ujrzałem wysoko na szczytach skał drobne figurki ludzi. To oni ostukiwali specjalnemi młotkami kamienie. Jak się później dowiedziałem, wygładzają oni kamienie, z których wyrabiane są schody, kamienie do podmurówek, kostki do brukowania ulic i t. p.

Posuwając się powoli między skałami po nierównej i skalistej drodze która wspinała się coraz wyżej i wyżej znalazłem się wreszcie na samym szczycie, gdzie w dalszym ciągu ciągnęła się droga wśród nierówności.

Po paru godzinach podróży przybyłem do stacji „Miezdra". Po skromnym posiłku i krótkim odpoczynku wyruszyłem dalej. U przechodnia spytałem, kędy bliżej do Sofji, szosą czy torami kolejowemi. Dowiedziałem się że torami bliżej iść, lecz musiałbym przejść 24 tunele, przy których czuwa straż. Z pewnością takiego podróżnego pytanoby o dokumenty. Wybrałem więc szosę pomimo że była dłuższa o 22 km. Po kilku kilometrach znalazłem się na dość wysokiem wzniesieniu i z wysokości zauważyłem jak ogromny muszę zrobić krąg idąc szosą. Żeby więc skrócić drogę, postanowiłem iść przez góry, chociaż droga ta jest bardzo męcząca.

(D. c. n.)

—o()o—

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Drukarnia „ZNICZ", Wilno, Biskupia 4, tel. 3-40. Redaktor odpowiedzialny Witold Kiszkis.